wprost

NR 12 (3120) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 23 marca 2026 ISSN 0209-174745



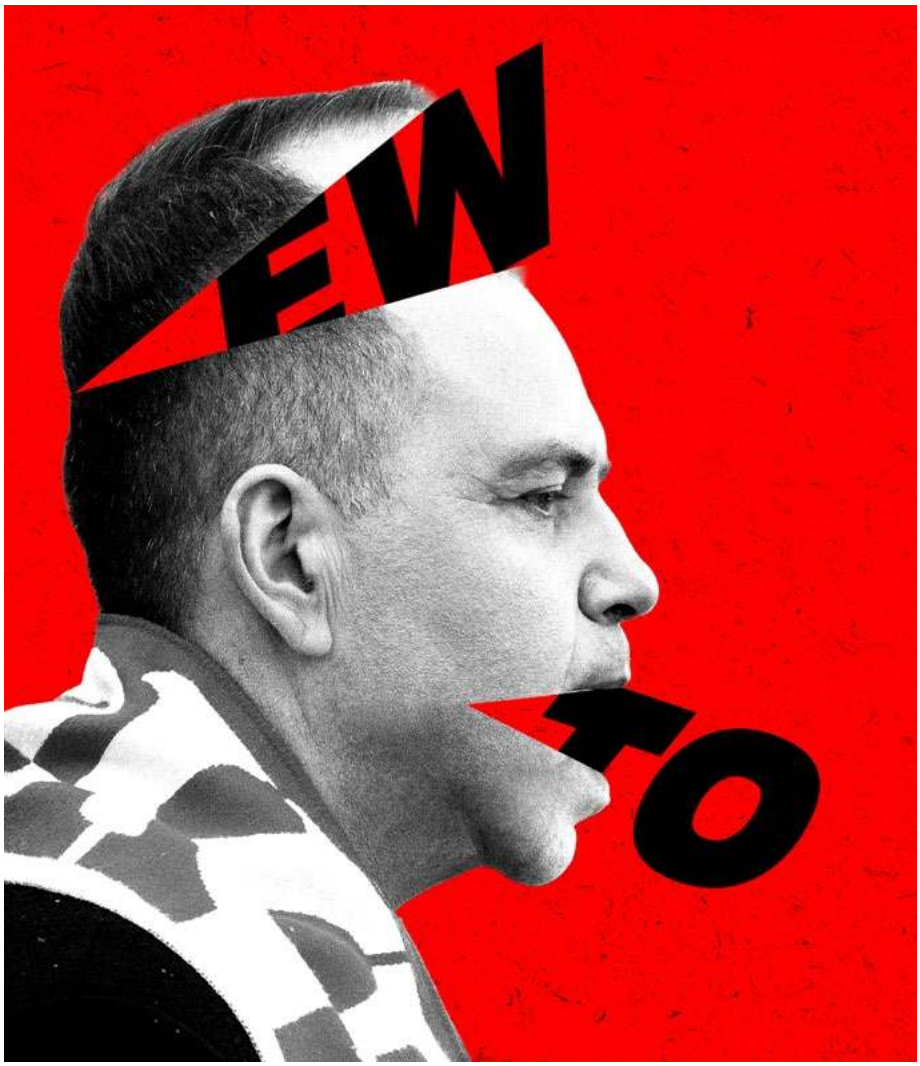
PMPG POLSKIE MEDIA SA

epresa.pl ala3d7ita6

wprost

NR 12 23 MARCA 2026

CZYTAJ WPROST



Fot. Grzegorz Wajda/REPORTER/East News

13

W PUŁAPCE KONFRONTACJI

Jeszcze nie wybrzmiała awantura o weto do ustawy o SAFE, a prezydent szykuje się do kolejnych ciosów w rząd. Na tapecie jest m. in. odmowa przyjęcia ślubowania od nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl a1a3d7f1a9

7 SONDAŻ

KRAJ

23 DONALD GRAŁ NA WETO



– Kluczem do zwycięstwa w wyborach jest narzucenie własnej narracji. I w tym pyskaci PiS-owcy są lepsi niż inteligenci z Koalicji Obywatelskiej – uważa Jacek Protasiewicz.

34 ZŁAMANO NIEPISANĄ UMOWĘ

– Prezydent zapewniał do tej pory, że jest zwolennikiem obecności



Polski w Unii, a jednocześnie gra bardzo niebezpiecznymi emocjami – ostrzega Klaudia Jachira z KO.

40 STRONGMAN ZAMIAST MIĘKISZONA

– Karol Nawrocki czerpie pełnymi garściami ze stylu Donalda Trumpa a jego działania wywołują mieszane reakcje – ocenia dr Mirosław Oczkoś, ekspert ds. wizerunku.



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News, Przemysław Wierzchowski/REPORTER/East News, Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl a1a3d7f1a9



55 CZARNEK WCHODZI W ROLĘ

Niewielu wierzy w to, że Przemysław Czarnek dotrwa jako kandydat na premiera do wyborów. – To jasny zwrot PiS-u w stronę Grzegorza Brauna – słyszymy w Sejmie.

FELIETON

61 JAN WRÓBEL

SPOŁECZEŃSTWO

66 NIEWIDZIALNI POLACY

„Opowiemy wam historie, jakich niemało na świecie. My już je znamy, wy tego jeszcze nie wiecie" – rapują młodzi ludzie stojący na progu bezdomności lub już jej doświadczający.

79 CISZA PO BURZACH

Po głośnych na całą Polskę likwidacjach „mordowni" dla zwierząt w Wojtyszkach i Radysach wciąż nie zapadł żaden wyrok. Sprawdziliśmy, co dzieje się w sprawach patoschronisk.



BIZNES

91 SAMOOBRONNOŚĆ

Ryszard Florek, prezes Fakro, wyszedł z koncepcją nowej opłaty obronnościowej dla Polski. Miałyby ją uiszczać największe firmy działające w kraju.

Fot. Krzysztof Radzki/East News, Biuro Ochrony Zwierząt

eprasa.pl a1a3d7f1a9

ZAGRANICA

98 WIDMO REAKCJI ŁAŃCUCHOWEJ

Hel, fosfaty i gaz ziemny. Bez nich nie da się produkować komputerów i nawozów. Pech chce, że pogrążona w wojnie Zatoka Perska dostarcza światu jedną trzecią tych surowców.

106 NUKLEARNE TABU

– Polska od 1945 r. żyje w cieniu broni jądrowej w realnym sensie – tłumaczy Albert Świdziński, autor książki „Nasza bomba. Czy Polska potrzebuje strategii jądrowej?"

PODRÓŻE

125 PRZELOT PRZEZ CYWILIZACJE

Jak zwiedzać jeden z nowych cudów świata: Wielkie Muzeum Egipskie w Gizie? Podpowiadamy, których z setek tysięcy eksponatów nie należy przeoczyć.



Fot. Shutterstock

eprasa.pl a1a3d7f1a9

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl a1a3d7f1a9

SONDAŻ

POLACY O OCENIE Z ZACHOWANIA

Czy **OCENA Z ZACHOWANIA** *powinna zniknąć z polskich szkół?*

57,1% *nie*



22,1% *tak*

20,8% *nie mam zdania*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Ponad 57 proc. respondentów stoi na stanowisku, że **OCENA Z ZACHOWANIA NIE POWINNA ZNIKNĄĆ Z POLSKICH SZKÓŁ** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost". To wyraźne poparcie dla stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Ocena z zachowania to jest jakiś przeżytek – powiedziała Barbara Nowacka podczas VI Uczniowskiej Konferencji o Prawach Człowieka, która odbyła się w Gdańsku. – Ocena z zachowania, w takim kształcie, występuje w dwóch krajach: w Polsce i na Białorusi. To nie jest dobre towarzystwo – zaznaczyła szefowa Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jednocześnie stanowczo oświadczyła, że wspomniana ocena nie zniknie z polskich szkół. Dlaczego? Jak wyjaśnia Nowacka, w trosce o to, aby nie wywoływać trzęsienia ziemi w systemie edukacji, a co za tym idzie, grać na rzecz jego stabilizacji. Szefowa MEN przyznała również, że w tym kontekście zauważalne jest pewne wyzwanie. – Ocena z zachowania bardzo często uderza w chłopców i powoduje pewną nierówność edukacyjną: chłopców względem dziewczynek – wskazała.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Znikająca ocena

Można odnieść więc wrażenie, że resort wysyła sprzeczne sygnały: z jednej strony określając wspomnianą ocenę jako „przeżytek" i klasyfikując – w tym kontekście – Warszawę i Mińsk w jednym rzędzie, a z drugiej: nie chcąc wprowadzać zmian. Postanowiliśmy sprawdzić, jakie zdanie w sprawie mają Polki i Polacy.

W najnowszym sondażu SW Research dla „Wprost" zapytaliśmy respondentów, czy ocena z zachowania powinna zniknąć z polskich szkół. Tylko **22,1** proc. ankietowanych jest za takim rozwiązaniem, a **57,1** proc. opowiada się przeciwko. **20,8** proc. respondentów nie ma zdania w sprawie.

Najwyższy odsetek aprobaty dla likwidacji oceny z zachowania jest zauważalny w następujących grupach badanych: mężczyzn (**22,9** proc.), respondentów w wieku do 24 lat (**53** proc.), z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (**34** proc.) i z miast z liczbą ludności w przedziale 100-199 tys. (**30** proc.). Na „nie" są najczęściej: kobiety (57,1 proc.), ankietowani w wieku 35-49 lat (**62,8** proc.), z wykształceniem wyższym (**62,4** proc.) i z miast powyżej 500 tys. mieszkańców (**62,7** proc.).

Bijatyka a potem paprotka

Ocena z zachowania dotyczy uczniów od klasy IV szkoły podstawowej. Występuje w sześciostopniowej skali: wzorowa, bardzo dobra, dobra, poprawna, nieodpowiednia i naganna. Przy jej wystawianiu uwzględnia się to, czy uczniowie wywiązują się

eprasa.pl a1a3d7f1a9

z obowiązków, postępują zgodnie z dobrem społeczności szkolnej, dbają o honor i tradycje placówki edukacyjnej, a także zachowują się w sposób godny i kulturalny i okazują innym szacunek.

Są także placówki, w których stosuje się system punktowy. W jego ramach uczniowie za konkretnie zachowania mają albo dodawane, albo odejmowane punkty. System ten – delikatnie mówiąc – jest dziurawy, bo w skrajnych przypadkach dziecko może tracić punkty za agresywne zachowanie, a nadrabiać pulę, bo przyniesie do szkoły słynne paprotki.

Ocena z zachowania nie wpływa na promocję dziecka do kolejnej klasy. Ma jednak znaczenie przy świadectwie z wyróżnieniem, bo uczniowie nie mogą go otrzymać, jeśli mają notę niższą niż bardzo dobra. A w przypadku dziecka z ostatniej klasy szkoły podstawowej świadectwo z wyróżnieniem gwarantuje dodatkowe punkty, które mogą mieć znaczenie przy rekrutacji do szkoły średniej.

Apel RPD do Barbary Nowackiej

W kwietniu 2025 r. na problem uwagę zwróciła Monika Horna-Cieślak. Rzecznik Praw Dziecka zwróciła się do Barbary Nowackiej z prośbą o podjęcie inicjatywy, której celem będzie wprowadzenie regulacji zakazującej stosowania przez szkoły punktowego systemu oceniania zachowania uczniów.

„Przychylam się do stanowiska, że praktyka stosowania systemu oceniania zachowania, w którym ocena klasyfikacyjna za-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

chowania zależy od liczby punktów, jaką uczeń zdobędzie w ciągu całego roku szkolnego (bez możliwości podwyższania przewidywanej rocznej oceny klasyfikacyjnej zachowania i bez zachowania zasady, iż to wychowawca ostatecznie ustala tę ocenę – biorąc pod uwagę różne czynniki w sposób indywidualny dla każdego ucznia, w tym poprawę zachowania ucznia na przestrzeni roku oraz pozostałe obszary związane z oceną zachowania wyżej wskazane) – nie spełnia zasad oceniania zachowania określonych w przepisach oświatowych" – odpowiedziała wówczas Barbara Nowacka.

„Odnosząc się natomiast do postulatu wprowadzenia regulacji zakazującej stosowania przez szkoły punktowego systemu oceniania zachowania uczniów, w mojej (ocenie – red.) nie jest możliwe enumeratywne wymienienie w akcie prawnym wszystkich możliwych nieprawidłowych bądź uznawanych za prawidłowe sposobów ustalania śródrocznych i rocznych ocen klasyfikacyjnych zachowania. Katalog taki mógłby być bowiem zawsze niepełny. Wymienienie zaś tylko niektórych z nich również, w mojej opinii, mijałoby się z celem" – podsumowała.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 17–18 marca 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 811 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

eprasa.pl a1a3d7f1a9


LES FILMS VELVET PRZEDSTAWIA
JODIE FOSTER
DANIEL AUTEUIL
VIRGINIE EFIRA
MATHIEU AMALRIC
VINCENT LACOSTE
LUÀNA BAJRAMI
„CUDOWNY! TO KOLEJNA WYBITNA ROLA W DOROBKU JODIE FOSTER"
DEADLINE
„EKSCYTUJĄCE JEST OBSERWOWANIE JODIE W ZUPEŁNIE NOWEJ ROLI"
AWARDS RADAR
„JODIE FOSTER I DANIEL AUTEUIL TWORZĄ WSPANIAŁY DUET NA EKRANIE"
THE HOLLYWOOD REPORTER
„KRYMINAŁ PSYCHOLOGICZNY KRYJĄCY W SOBIE ZASKAKUJĄCE ZWROTY AKCJI"
VARIETY
OFFICIAL SELECTION FESTIVAL DE CANNES
tiff50
THE AMERICAN FRENCH FILM FESTIVAL 29
NEW YORK FILM FESTIVAL 63
2025 OFFICIAL SELECTION
Telluride Film Festival
OFFICIAL SELECTION
Ostatnia sesja
W PARYŻU
REŻYSERIA REBECCA ZLOTOWSKI
TYLKO W KINACH OD 20 MARCA
SPRAWDŹ SEANSE

EWTO



Fot. Grzegorz Wajda/REPORTER/East News

eprasa.pl/a1a3d...e9

W PUŁAPCE KONFRONTACJI

Karol Nawrocki coraz częściej odmawia podpisania ustaw uchwalonych przez Sejm. **JESZCZE NIE WYBRZMIAŁA AWANTURA O WETO DO USTAWY O UNIJNEJ POŻYCZCE SAFE, A JUŻ PREZYDENT ODMÓWIŁ PODPISU POD NOWELĄ KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO**. *Z kolei szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki zapowiedział weto do ustawy likwidującej Centralne Biuro Antykorupcyjne, choć jeszcze nie wyszła z Senatu. A na tapecie jest odmowa przyjęcia ślubowania od nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Prezydent kroczy niebezpieczną ścieżką permanentnej konfrontacji z rządowym ośrodkiem władzy. Zwolennicy prezydenta co prawda uważają, że to rząd, z premierem na czele, zwalcza głowę państwa, ale wyborcy mogą uznać, że nie jest ważne, kto się z kim kłóci, ważne, że wojna polsko-polska zdecydowanie się zaostrza.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Weta, najsilniejszy oręż prezydenta w walce z rządem, nie są bezkosztowe. Zrażają do głowy państwa określone grupy społeczne, które liczyły na korzyści wynikające z określonych regulacji. Przykładowo weto do programu SAFE nie spodobało się ani części wojskowych, ani branży zbrojeniowej. Co prawda Karol Nawrocki ma do kolejnych wyborów cztery lata z okładem i nie musi się zbytnio przejmować popularnością, ale szerokie poparcie społeczne ułatwi mu prowadzenie własnej polityki i w konsekwencji doprowadzenie do reelekcji. A przecież przynajmniej takie są ambicje Karola Nawrockiego.

SAFE, czyli niemiecka chwilówka

Weto do ustawy o unijnej pożyczce SAFE było do przewidzenia od momentu, gdy prezydent wspominał o alternatywnym rozwiązaniu, czyli sfinansowaniu zakupów zbrojeniowych z rezerw Narodowego Banku Polskiego.
Według naszych informacji,

> *otoczenie prezydenta* **PODZIELIŁO SIĘ W SPRAWIE UNIJNEJ POŻYCZKI** *na zbrojenia. Paweł Szefernaker opowiadał się za alternatywnym rozwiązaniem.*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Szef gabinetu prezydenta od tygodni rozmawiał na ten temat z byłym wicepremierem i ministrem finansów Grzegorzem Kołodką. Zdecydowanym przeciwnikiem unijnej pożyczki był Sławomir Cenckiewicz, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Z kolei szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki i Marcin Przydacz, prezydencki minister ds. polityki zagranicznej, opowiadali się przeciwko wetu do pożyczki unijnej. Z nieoficjalnych informacji wynika, że minister Bogucki rozmawiał na temat podpisania ustawy o europejskim SAFE z prezesem PiS-u Jarosławem Kaczyńskim, ale jego argumenty nie spotkały się ze zrozumieniem.

– Prezes go ochrzanił – mówi nam polityk Prawa i Sprawiedliwości. I dodaje dramatycznym tonem: „Gdyby prezydent klepnął unijny SAFE, to byłby jego koniec". Dlaczego od razu koniec? – Bo nasz wyborca jest zdecydowanie przeciwny tej niemieckiej chwilówce – mówi nasz rozmówca powielając opowieść wykreowaną przez jego partię.

Ale za chwilę przedstawia też argumenty merytoryczne – po pierwsze, obronność, a więc i zakupy zbrojeniowe, nie należą do wspólnej polityki, zatem to jest pozatraktatowe przenoszenie kompetencji narodowych na Komisję Europejską. Po drugie, rząd z tego funduszu nie będzie mógł kupować

eprasa.pl a1a3d7f1a9

uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych, a polska armia potrzebuje kolejnych myśliwców F-35 i amerykańskich wyrzutni rakietowych Patriot. Po trzecie, Polska już dzisiaj może zaciągać dług w euro o korzystniejszym oprocentowaniu (czyli wyemitować obligacje oprocentowane poniżej 3 proc.) niż w pożyczce SAFE.

No i koronny argument, którym posługuje się prawica, czyli warunkowość, która – zdaniem naszego rozmówcy – uzależnia wypłatę pieniędzy od sympatii lub antypatii Komisji Europejskiej.

Są to argumenty nad którymi można by dyskutować, tak samo jak nad ewentualnymi wadami lub zaletami polskiego SAFE. Ale prezydent zawetował ustawę o SAFE europejskim, a marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty odmówił procedowania nad ustawą o polskim SAFE, zatem żadnej dyskusji nie będzie. Tylko opowieść o tym, kto jest bardziej winny osłabienia bezpieczeństwa Polski.

Jedno weto za drugim

Weto do europejskiego SAFE wywołało zmasowany atak obozu rządzącego na Karola Nawrockiego. Padły pod jego adresem najcięższe oskarżenia, ze zdradą stanu włącznie. W tej sytuacji fakt, że opinia publiczna podzieliła się prawie równo w ocenie tej decyzji – niemal tyle samo ankietowa-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

nych poparło weto, co je skrytykowało – zakrawa na cud. Można powiedzieć, że prezydent wyszedł z tej trudnej sytuacji obronną ręką.

Ale czyhają już kolejne rafy, na których popularność głowy państwa może się roztrzaskać. Trochę bokiem, bez większej awantury przeszło weto do ustawy o Kodeksie postępowania karnego, choć były w tej noweli ważne sprawy. Jednak opinia publiczna skupiła się na zapowiedzianym wecie do ustawy o likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Dlaczego rządzący postanowili przeprowadzić tę ustawę przez Sejm, choć Karol Nawrocki od początku mówił, że na likwidację tej służby się nie zgodzi? Być może właśnie po to, żeby pokazać, iż prezydent naprawdę jest wetomatem, bo odmawia podpisania jednej ustawy za drugą.

> *Największym problemem będzie jednak dla głowy państwa* **DECYZJA O PRZYJĘCIU – LUB NIE –ŚLUBOWANIA** *od nowo wybranych przez Sejm sześciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego.*

– Gdyby Karol Nawrocki słuchał prezesa Kaczyńskiego, to by nie przyjął od nich ślubowania. Przecież troje z nich: Krystian Markiewicz, wieloletni prezes stowarzyszenia Iustitia,

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Maciej Taborowski, współpracownik Adama Bodnara, i Anna Korwin-Piotrowska, szefowa stowarzyszenia Themis, nie dają rękojmi bezstronnego orzekania – twierdzi nasz rozmówca z PiS-u.

Na ten temat zdania w Prawie i Sprawiedliwości są podzielone. Są tacy, którzy uważają, że ślubowanie trzeba przyjąć, żeby uniknąć kryzysu konstytucyjnego na wielką skalę i sytuacji niszczącej dla systemu, np. Krzysztof Szczucki, szef Rządowego Centrum Legislacji w rządzie Mateusza Morawieckiego należy do zwolenników przyjęcia ślubowania. A są tacy, np. Marcin Warchoł, wiceminister sprawiedliwości u Zbigniewa Ziobry, którzy uważają, że prezydent powinien odmówić zaprzysiężenia.

– Sytuacja jest dewastująca, Trybunał Konstytucyjny stał się łupem politycznym – narzeka nasz rozmówca z PiS-u, jakby zapominając, że takie zjawisko utrzymuje się od dziesięciu lat, bo obecny Trybunał Konstytucyjny został w całości ukształtowany przez PiS, bez oglądania się na opozycję.

Dzika rywalizacja

Nasz rozmówca za ewentualną podstawę do odmowy przyjęcia ślubowania sędziów Trybunału uznaje błędy proceduralne, które zostały popełnione w toku wyboru sędziów. Ale w gruncie rzeczy nie o te błędy chodzi, tylko o plotki krążące w politycznych

eprasa.pl a1a3d7f1a9

kuluarach. W PiS-ie można usłyszeć niemalże opowieści grozy o tym, co się stanie po zaprzysiężeniu nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

– Zacznie się podważanie statusu obecnych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Podobno jest jeden lub nawet dwóch sędziów obecnego TK gotowych dogadać się z nową większością.

> *Celem nowej większości miałoby być* **ZAWIESZENIE URZĘDOWANIA PREZYDENTA** *Karola Nawrockiego pod pretekstem, że jego wybór został potwierdzony przez źle ukształtowany Sąd Najwyższy.*

Na czas zawieszenia Nawrockiego obowiązki prezydenta miałby przejąć marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, który podpisałby ustawy potrzebne rządzącym. – A potem Karol Nawrocki zostałby odwieszony – mówi nasz rozmówca z PiS-u. Na pytanie, czy wierzy, że taki ekstremalny scenariusz jest możliwy do realizacji, nasz rozmówca odpowiada, że jest gotów uwierzyć we wszystko.

Natomiast w taką rozróbę konstytucyjną nie wierzy polityk z obozu rządzącego. Na pytanie, czy słyszał o takim scenariuszu, odpowiada, że tak, ale nie sądzi, by się ziścił.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– To by wywołało gigantyczną awanturę, z protestami ulicznymi włącznie. Są to bardziej takie strachy, którymi żywi się PiS – mówi polityk sympatyzujący z obozem władzy. I dodaje, że Nawrockiego trzeba po prostu otorbić i przedstawić wyborcom jako człowieka, który dąży do zmiany ustroju zakulisowo, bez zmiany konstytucji. – Jego weta zmierzają właśnie do tego, do zmiany ustroju – zaznacza polityk obozu rządzącego.

Nasz rozmówca opowiada natomiast, że politycy obozu rządzącego liczą, iż nowy Trybunał Konstytucyjny unieważni szereg werdyktów tego starego, których rząd nie opublikował. Wtedy opozycja nie będzie mogła się na nie powoływać.

Gdyby prezydent odmówił przyjęcia ślubowania nowych sędziów TK, to nawet ten drugi scenariusz byłby trudny do realizacji, ale to by prowadziło do alternatywnych rozwiązań, np. składania ślubowania przed Zgromadzeniem Narodowym i do pogłębienia chaosu konstytucyjnego, o który będzie oskarżana głowa państwa. Zatem niezależnie od tego, czy prezydent przyjmie ślubowanie nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego czy nie, czekają nas wstrząsy na scenie politycznej.

A jak na tym wszystkim wyjdzie prezydent Karol Nawrocki? Nasz rozmówca z prawicy uważa, że co prawda decyzja w sprawie sędziów Trybunału Konstytucyjnego może położyć się cieniem

eprasa.pl a1a3d7f1a9

na jego dorobku, ale z decyzji o wetowaniu ustaw Karol Nawrocki się wybroni. – Musi tylko ogrywać je narracyjnie, przygotować opowieść o tym, dlaczego odmawia podpisania ustawy i wysyłać do Sejmu projekty ustaw naprawiające błędy obozu rządzącego. Niestety jego zaplecze przestało to robić. Nie wiadomo, dlaczego. Być może w środowisku prezydenta już rozpoczęła się dzika rywalizacja o wpływy, o to, kto jest ważniejszy – zastanawia się polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Taka rywalizacja prędzej czy później pojawia się w otoczeniu każdego prezydenta. A wtedy Pałac Prezydencki zaczyna popełniać błędy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

DONALD GRAŁ NA WETO



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

eprasa.pl/a/2071a9

– Kluczem do zwycięstwa w każdych wyborach jest narzucenie własnej narracji. I w tym przekonywaniu **PYSKACI PIS-OWCY SĄ LEPSI NIŻ INTELIGENCI Z KOALICJI OBYWATELSKIEJ.** *(...) W rozgrywce z Karolem Nawrockim rząd jest bezradny – mówi* **JACEK PROTASIEWICZ**, *były szef kampanii prezydenckiej Donalda Tuska.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Była awantura o unijną pożyczkę na obronność i oczekiwanie rządu, że prezydent jednak nie zawetuje ustawy o SAFE. Postąpił inaczej i ogłosił to w telewizyjnym orędziu. Kto jest w tej sytuacji wygranym, a kto przegranym?

Uważam, że tę rozgrywkę medialno-polityczną wygrał obóz prezydenta Nawrockiego. Udało im się narzucić narrację, że zamiast zapożyczać się u Niemca, lepiej brać pieniądze z polskiego banku, bez odsetek. Nieważne, czy to brzmi realnie, czy nie, liczy się wydźwięk.

W tym rozdaniu jest 1:0 dla prezydenta.

Prezydent długo jednak trzymał rząd w niepewności. Pojawiały się opinie, że to kryzysowy, najtrudniejszy od zaprzysiężenia moment w jego prezydenturze.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Jaki kryzys? Nie było żadnego kryzysu. Od początku był plan, żeby rzekomy sukces rządu, czyli pieniądze na obronność, przekuć może nie w porażkę, ale w słabość. Żeby utwierdzić przynajmniej część prawicowego elektoratu w przekonaniu, że rządowi wcale nie chodzi o polskie, tylko niemieckie bezpieczeństwo.

Pan też tak uważa?

Nawet jeśli jestem innego zdania, dużo ważniejsze jest to, co myślą zwykli Polacy, do których argumentacja prezydenta trafiła. Jestem pewien, że obóz prawicowy nie stracił na tym manewrze, a to jest kluczowe, bo mógł wiele stracić, chodzi przecież o bezpieczeństwo, które jest kwestią ponadpartyjną.

Mówi pan, że prawica nie straciła, a jednak prezydencka alternatywa dla SAFE budzi poważne wątpliwości. Wielu eko-



Fot. A. Grycuk/Wikipedia

JACEK PROTASIEWICZ

– polityk i polonista, poseł na Sejm IV, VIII i IX kadencji, w latach 2004–2014 poseł do Parlamentu Europejskiego, a w latach 2012–2014 jego wiceprzewodniczący. W 2024 r. wicewojewoda dolnośląski.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

nomistów ostrzega, że to oznacza w praktyce dodruk pustego pieniądza i rosnącą inflację. Krytyka płynie również z ust Konfederatów, którzy – jak Sławomir Mentzen – uważają, że wiele lat temu Andrzej Lepper miał podobne pomysły i wszyscy go wtedy wyśmiewali. Nikt przecież z rezerw walutowych nie korzystał.

Gdyby ludzie nie wierzyli, że złoto ma wartość, nie byłoby afery Amber Gold.

> *Przeciętny Polak wie jedno:* **ZAROBIĆ MOŻNA** *albo na nieruchomościach, albo na złocie.*

Pan inwestował w złoto?

Gdybym pięć lat temu zainwestował oszczędności zarobione w Parlamencie Europejskim w złoto, a nie w nieruchomości, dzisiaj byłbym prawie milionerem. Zainwestowałem w nieruchomości, więc jestem tylko średniakiem.

Skoro czuje pan ten temat, jak pan wyjaśni Polakom, na czym konkretnie ma polegać patent na złoto?

Myślę, że pomysł jest prosty – dzięki rezerwom złota zgromadzonym w NBP można sfinansować różne projekty. To brzmi wiarygodnie.

Minister Marcin Kierwiński, pana dawny kolega partyjny, ubolewa, że Karol Nawrocki rozbraja Polskę i niszczy

eprasa.pl a1a3d7f1a9

bezpieczeństwo. Jak wyliczył, aż 7 mld zł dla służb mundurowych podległych ministerstwu przepadnie przez storpedowanie przez prezydenta ustawy o SAFE. Zgadza się pan z jego opinią?

Ale dlaczego służby mundurowe mają nic nie dostać? Jeżeli w ramach ustawy o SAFE były zaszyte dodatkowe pieniądze dla służb mundurowych, w tym na ochronę granicy, to dlaczego nie zrobić ustawy tylko finansującej te służby?

Kierwiński powinien zakasać rękawy i zabrać się do roboty, to pieniądze się znajdą. Tylko tak można przekonać do siebie wyborców.

Czyli są pieniądze, ale brakuje kreatywności w rządzie?

Mam wrażenie, że w rozgrywce z Karolem Nawrockim rząd jest bezradny, jak w anegdocie o dwóch facetach. Jeden wierzy, że gra z drugim w salonowca, drugi sądzi, że gra w „dupniaka". Wygrywa drugi, bo jest skuteczniejszy i zabawniejszy.

Prezydent jest skuteczniejszy i zabawniejszy?

Kluczem do zwycięstwa w każdych wyborach jest narzucenie własnej narracji. Powstało na ten temat wiele prac wybitnych amerykańskich i brytyjskich ekspertów w dziedzinie dziennikarstwa i komunikacji. I w tym przekonywaniu pyskaci PiS-owcy są lepsi niż inteligenci z Koalicji Obywatelskiej.

Miał pan okazję zapoznać się prezydenckim projektem „polski SAFE 0 proc."? Co pan o nim sądzi?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Przyznam, że go nie czytałem, ale, jak mówiłem, nieważne, jaki on jest – ważne, jak go widzą wyborcy. Przecież on został wymyślony nie po to, żeby być przyjętym. Bo przecież tylko ktoś naiwny sądził, że Tusk zaakceptuje projekt prezydencki. Donald od samego początku grał na weto prezydenckie w sprawie ustawy o SAFE, myśląc, że w ten sposób medialnie i propagandowo pokaże: „Ja jestem za bezpieczeństwem, a obóz Nawrockiego jest przeciw".

No więc oni wymyślili – nazwijmy to – farmazon czy fugazi, jak mawiał jeden z bohaterów filmu „Wilk z Wall Street". Ludziom coś się obiecuje, powstają z tego różne kaskadowe konstrukcje, piramidy finansowe, ale to jedna wielka ściema.

Czyli pomysł z zyskiem ze złota jest tak abstrakcyjny, że nigdy nie zostanie zrealizowany?

Dokładnie tak. I świetnie doradcy prezydenta rozegrali Tuska w tej sprawie. Powstanie wrażenie, że premier kombinuje, bo chce na siłę, drogą rozporządzenia, ominąć Nawrockiego i wyciągać pieniądze z UE. Ludzie połączą kropki i będą się zastanawiać, dlaczego premier tak się upiera. Odpowiedź nasunie się sama: ponieważ nie dba o nasze interesy, tylko o to, żeby niemieccy bankierzy zarobili 3 proc. na pożyczce dla Polski.

Załóżmy, że znów jest pan blisko ucha Donalda Tuska. Co by pan mu dziś doradził? Jak z tego wizerunkowo wybrnąć?

Zacznę od tego, że żałuję rad, których mu udzielałem, dzięki którym chociażby w roku 2005 nie skończył rywalizacji prezy-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

denckiej na pierwszej turze, tylko na drugiej, a w roku 2011 jednak finalnie obronił pozycję premiera.

Skoro pana rady uchroniły Donalda Tuska od politycznych kryzysów, pewnie ma pan i tym razem gotową radę.

> *Powiedziałbym mu tak: trzeba było* **WZIĄĆ NA WARSZTAT SEJMOWY** *prezydencką ustawę, popracować nad nią w komisji i ostatecznie przyjąć.*

Przecież jej przyjęcie w niczym nie blokuje koalicyjnej większości sejmowej. Gdyby z Sejmu wyszły dwie ustawy i poszłyby do podpisu prezydenta, to nawet gdyby finalnie Karol Nawrocki podpisał tylko własną, wyszedłby na hamulcowego, musiałby się tłumaczyć i dalej „plan B" byłby aktualny. Wygraliby wizerunkowo i propagandowo.

Czyli niepotrzebnym ruchem była też zagrywka Czarzastego, który straszył, że dopóki nie wyjaśni się sprawa ustawy o SAFE, nie będzie w Sejmie procedowany prezydencki projekt?

Czarzasty gra własną grę, od Tuska niezależną. Chce być kontrapunktem dla Nawrockiego i ja rozumiem tę taktykę. Chodzi o to, żeby lewica była główną alternatywą – taką ideową, pryncypialną – wobec obozu prawicy. Nie Tusk, nie Koalicja Obywatelska. Lewica już myśli o tym, co będzie w 2027 r. i w interesie

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Czarzastego jest walka o jak najlepszy wynik. Wie, że nie uda mu się zniechęcić wyborców do głosowania na Konfederację i PiS, ale może odciągnąć wyborców od KO.

Dlatego jest bardziej pryncypialny niż Tusk. Dziwi mnie, że Donald tego albo nie rozumie, albo nie umie tego przełożyć na język prawdziwej polityki.

Chce pan powiedzieć, że premier jest oderwany od rzeczywistości, zatracił instynkt polityczny?

W okolicach 2014 r., kiedy zbliżały się wybory do Parlamentu Europejskiego, zobaczyłem – rozmawiając z Tuskiem w rządowej willi przy Parkowej – człowieka, który uwierzył w swoją nieomylność. OK, lider ma do tego prawo, ale każdy lider, który w to wierzył, na końcu przegrywał. On się zamyka w gronie dwóch, trzech doradców-potakiwaczy, a nie tych, którzy kontrują jego pomysły. To niezdrowe dla treningu umysłowego czy intelektualnego.

Otacza się samymi klakierami?

Raczej chłopcami na posyłki.

A może przemawia przez pana żal?

15 lat temu byłem tym, który potrafił mu się przeciwstawić. Chciałem rzucić rolę szefa kampanii i wrócić do Parlamentu Europejskiego, by zarabiać pieniądze. To jest ok. półtora tysiąca złotych dziennie – tak jest skonstruowany system w Parlamencie Europejskim.

Co pana najbardziej uwierało?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Tusk sobie wyobrażał, że kampania powinna być prowadzona pod hasłem: „To jest najlepszy rząd, jaki się w Polsce zdarzył, bo dzięki nam jesteśmy najlepszą gospodarką w Europie". Tyle że z badań wychodziło, że Polacy wcale tak nie uważają. Więc starliśmy się w tej sprawie.

Ostatecznie ustąpił, co ceniłem, i powstała tzw. prekampania „Polska w budowie". I wreszcie zgodził się na udział w spotach: „Wiem, że nie wszystko, co obiecaliśmy, zrealizowaliśmy. Ale potrzebuję jeszcze czterech lat, żeby to zrobić. Nie wierzcie, nie stawiajcie na tych innych – Palikota, Lewicę – bo oni będą zaczynali od zera, a my wiemy, jak to zrobić". I to był początek sukcesu tamtej kampanii.

Dlaczego, pana zdaniem, strategia Donalda Tuska była zła?

Nie można w Polsce fundować ludziom kampanii w stylu amerykańskim, że wszystko jest: „great i wonderful". Polak zawsze mówi, że „jakoś leci". Taka jest nasza natura. Kto jej nie rozumie – a Tusk nie rozumie Polaków – daleko nie zajedzie.

No dobrze, ale w zwycięskiej kampanii prezydenckiej widać było fascynację Karola Nawrockiego prezydentem USA i jego stylem uprawiania polityki. A więc to najwyraźniej zadziałało.

Tak, to prawda, ponieważ styl Donalda Trumpa jest specyficzny i oryginalny. Polega na waleniu ludziom prawdy prosto w oczy, bez „szmerów-bajerów" i zbędnej dyplomacji.

Karol Nawrocki był w pewnym sensie podobny, autentyczny. Tam nie było żadnego pudrowania, jak u Trzaskowskiego.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Dlaczego Donald Tusk nie rozumie Polaków?

Nie będę się wpisywał w narrację PiS-owską, ale odpowiedź nasuwa się sama. Niektórzy nie mają po prostu takiej umiejętności.

Empatii?

Pamiętam pewną sytuację z kampanii prezydenckiej w 2005 r. Jechaliśmy razem na uroczystość upamiętniającą bitwę pod Kockiem, ostatnią bitwę kampanii wrześniowej. Tusk mnie pytał, co on ma tam powiedzieć. „Mów, że chcesz być prezydentem" – taka była moja rada.

A konkretnie?

Prezydentem narodu, który wydał Jana Pawła II, wielu noblistów, począwszy od Sienkiewicza, przez Skłodowską-Curie, po Szymborską.

> *Mówiłem mu: „Mów, że to jest* **ZASZCZYT BYĆ PREZYDENTEM***". I co usłyszałem? „Nie, ja czegoś takiego nie powiem".*

Dlaczego? „Nie wiem" – odparł.

I co pan na to?

Zamurowało mnie. Jeśli ktoś nie jest w stanie skomplementować społeczeństwa, o którego głosy się ubiega, to nie ma szans na prezydenturę. Aby wygrać wybory parlamentarne, wystarczy

eprasa.pl a1a3d7f1a9

37-38 proc., ale żeby wygrać wybory prezydenckie, potrzeba 51 proc., czyli większości Polaków. Również tych, którzy mają wątpliwości co do uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej, cenią sobie bardziej tradycję niż nowoczesność, a nowinki światopoglądowo-obyczajowe, typu prawa dla osób LGBT, w ogóle ich nie obchodzą, o czym przekonał się również rok temu Trzaskowski.

Mówi pan, że nie wystarczy mówić do swoich. Ale czy dziś prezydent Karol Nawrocki jest przekonujący dla Polaków? Czy to jest taki prezydent, który pana pozytywnie zaskoczył?

Nie zgadzam się z jego główną ideą polityczną, którą wyraził chociażby ostatnio na kongresie samorządowym w Mikołajkach, mówiąc, że nie chce, żeby Polska była województwem Unii Europejskiej. Ale jego atutem jest to, że mówi prostym językiem. Trafia w odczucia wielu i przekonuje większość Polaków.

Umie lepiej niż Donald Tusk słuchać Polaków, czy otacza się lepszymi doradcami?

Donald Tusk potrafi świetnie zarządzać sytuacją, jest wybitnym taktykiem, ale często brak mu strategii, co sam przyznał kiedyś w wywiadzie, mówiąc, że obawia się polityków z wizją. To go odróżnia od Jarosława Kaczyńskiego, który z kolei jest świetnym strategiem i niewątpliwie ma swoją wizję Polski. Ja jej nie podzielam, ale doceniam, że jest.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9



ZŁAMANO NIEPISANĄ UMOWĘ

Fot. Przemysław Wierzchowski/REPORTER/East News

PROSTEST PRZED PAŁACEM *Prezydenckim po zawetowaniu przez Karola Nawrockiego projektu ustawy dotyczącej programu SAFE, 15 marca 2026 r.*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– **PRZEZ WIĘKSZOŚĆ ŻYCIA BYŁAM PACYFISTKĄ**, *ale wojna tuż za granicą, zagrożenie wojenne u nas sprawia, że wyjątkowo mnie ten temat poruszył. Po ludzku, jest mi bardzo smutno z powodu decyzji prezydenta – mówi* **KLAUDIA JACHIRA**, *posłanka Koalicji Obywatelskiej.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Czy Polsce grozi polexit?

PiS od lat do tego zmierza. Bratanie się z Orbanem – najbliższym sojusznikiem Putina – zdejmowanie unijnych flag, jest bardzo wymowne.

Premier uważa, że Konfederacja i PiS pragną wyjścia Polski z UE, a Karol Nawrocki jest ich patronem.

Prezydent zapewniał do tej pory, że jest zwolennikiem obecności Polski w Unii, jednocześnie gra bardzo niebezpiecznymi emocjami. Jakby zapomniał, że wejście do Unii Europejskiej było naszą suwerenną decyzją. To było marzenie pokoleń, które teraz ktoś próbuje rozdeptać butem. Zawetowanie programu SAFE i atakowanie unijnych funduszy na obronność to

eprasa.pl a1a3d7f1a9

nie tylko uderzenie w Europę, ale też w nasze bezpieczeństwo w ramach NATO.

Przez większość życia byłam pacyfistką, ale wojna tuż za granicą, zagrożenie wojenne u nas sprawia, że wyjątkowo mnie ten temat poruszył. Po ludzku, jest mi bardzo smutno z powodu decyzji prezydenta.

Dlaczego?

Niby wszyscy wiedzieliśmy, że to się może wydarzyć, premier ostrzegał, że widzi coraz mniej pola do kompromisu ze strony prezydenta, ale tliła się we mnie nadzieja, że jednak się cofnie. Tymczasem narracja prawicy zmieniła się o 180 stopni tylko po to, by podbijać polaryzację. Kiedyś Mariusz Błaszczak chwalił SAFE, nie było merytorycznych powodów do torpedowania programu.



Fot. A. Grycuk/Wikipedia

KLAUDIA JACHIRA

– aktorka lalkarka, satyryczka, youtuberka i działaczka polityczna, od 2019 r. posłanka na Sejm.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *Teraz optyka się zmieniła, i – co najbardziej mnie boli – złamano niepisaną umowę między rządzącymi a opozycją, że* **W SPRAWACH RACJI STANU** *nie tworzy się konfliktów.*

Dziś wiadomo, kto świętuje i oklaskuje weto prezydenta – Rosja.

W których dziedzinach najbardziej odczujemy okrojone środki z unijnej pożyczki?

Szkoda mi tych pieniędzy, szczególnie w kontekście infrastruktury podwójnego zastosowania. Mogliśmy zainwestować w kolej czy wzmocnione mosty, które służyłyby nam na co dzień, a w razie inwazji byłyby kluczowe dla wojska.

Wykonano ogromny wysiłek dyplomatyczny, by przekonać partnerów w Unii, że jako flanka wschodnia potrzebujemy wsparcia. To nie było oczywiste, że UE zgodzi się na wspólne zadłużenie na cele zbrojeniowe.

I w momencie, gdy wynegocjowaliśmy pożyczkę na warunkach lepszych niż te, na których minister Błaszczak brał koreańskie kredyty czy zadłużamy się jako państwo, prawa strona to bojkotuje. To nieracjonalne i przerażające, że robi się politykę na czymś, na czym nigdy nie powinno się jej robić.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Prawica argumentuje, że to „niemiecka chwilówka", która zagraża suwerenności.

To nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Nawet konserwatywni politycy w Europie, jak włoska premier Giorgia Meloni, pokazują, że można mieć prawicowe poglądy i jednocześnie korzystać z unijnych środków na zbrojenia. To po prostu pragmatyzm.

Karol Nawrocki proponuje alternatywę: finansowanie zbrojeń z rezerw NBP. Jak pani na to patrzy?

Z uśmiechem politowania. Prezes Adam Glapiński wrócił do starej formuły, w której jest najlepszy: rozbuchania inflacji. To jest „ściema", co potwierdzają ekonomiści, m.in. prof. Leszek Balcerowicz. Próba rozkradania rezerw walutowych NBP to szukanie rozwiązań tam, gdzie ich nie ma. Mamy gotowy, świetnie oprocentowany mechanizm SAFE, a oni proponują „puste papiery".

Problem leży gdzie indziej – nasza armia musi się dostosować do nowoczesnej wojny, wojny dronów, o czym mówią Ukraińcy. Zamiast korzystać z ich bezcennego doświadczenia, PiS sprowadza dyskusję do poziomu politycznej pyskówki. Zagonili się w kozi róg, więc teraz desperacko próbują tego bronić, wymyślając niekonstytucyjne zapisy o przeniesieniu odpowiedzialności za zakupy sprzętu z rządu na przedstawiciela prezydenta. Nie wyobrażam sobie, aby Sejm mógł przyjąć ten projekt w obecnej formie.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Narracja PiS-u jednak trafia do ich wyborców. Sondaże pokazują, że ponad 70 proc. sympatyków prawicy i Konfederacji popiera weto prezydenta.

Jeśli chodzi o wyborców Grzegorza Brauna, to mnie to nie dziwi – on ma poglądy jawnie prorosyjskie i antyukraińskie. Atakowanie programu SAFE ma znamiona ulegania rosyjskiej propagandzie, bo wszystko, co osłabia nasze bezpieczeństwo, wzmacnia wroga. To są fakty. Jeśli chodzi o resztę, to mam nadzieję, że fakty w końcu przemówią same za siebie.

Najbardziej zabolało mnie to, że to weto nastąpiło w rocznicę wejścia Polski do NATO. Ta symbolika była straszna. Jako koalicja rządząca postaramy się uratować większość tych środków poprzez „plan B", by polskie firmy zbrojeniowe jednak dostały pieniądze.

Mam nadzieję, że gdy te pieniądze ostatecznie trafią do przemysłu, politycy PiS-u będą mieli chociaż cień wyrzutów sumienia, że próbowali to zablokować.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

STRONGMAN ZAMIAST MIĘKISZONA

KRÓL SZWECJI *Gustaw przebywał z okilkudniową wizytą w Polsce. Tuż po jego wyjeździe prezydent Karol Nawrocki ogłosił w orędziu do narodu weto w sprawie SAFE*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Karol **NAWROCKI CZERPIE PEŁNYMI GARŚCIAMI ZE STYLU DONALDA TRUMPA** *a jego działania wywołują mieszane reakcje. W nowym odcinku „Rozmowy Wprost” DR MIROSŁAW OCZKOŚ, ekspert ds. wizerunku z SGH, rozkłada na czynniki pierwsze decyzje prezydenta i bierze pod lupę aktywność Marty Nawrockiej. Ekspert pokazuje, jak polityczne napięcia i emocje kształtują wizerunek prezydenta w oczach Polaków.*



Rozmawiała **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

Brak podpisu prezydenta pod ustawą o SAFE wywołał falę komentarzy. Ze strony rządu, ale również przedstawicieli służb popłynęły głosy krytyki. Politycy PiS jednoznacznie opowiedzieli się po stronie głowy państwa. Jak z perspektywy wizerunkowej oceniłby pan ruch Karola Nawrockiego?

Z wizerunkiem jest taki problem, że nie da się go zbudować z dnia na dzień, natomiast można go bardzo szybko stracić. W związku z tym skutki różnych działań – także tych obecnych – będą widoczne dopiero po pewnym czasie.

Teraz dominują emocje i pojawiają się różne stanowiska. Realny wpływ tej sytuacji oceniałbym raczej w perspektywie kilku

eprasa.pl a1a3d7f1a9

tygodni lub miesięcy. Wiele zależy od tego, co jeszcze wydarzy się wokół tego tematu.

Trzeba też pamiętać, że w pewnym sensie pozostajemy „niewolnikami" wizerunku, który jest jedynie częścią public relations, czyli relacji społecznych. Dane wydarzenie wywołuje efekt emocjonalny, ale jego skutki wizerunkowe pojawiają się z opóźnieniem.

Nie chodzi przy tym o to, czy prezydent będzie miał „dobry" czy „zły" wizerunek – takie kategorie właściwie nie istnieją. Kluczowe jest to, czy będzie to wizerunek pożądany przez niego



DR MIROSŁAW OCZKOŚ

– doradca i mentor wizerunkowy ludzi biznesu, polityki, show biznesu. Specjalista w zakresie autoprezentacji, mowy ciała, budowy wizerunku, technik manipulacyjnych, elementów retorycznych oraz pracy głosem. Trener i konsultant polityków oraz menedżerów. Adiunkt w Zakładzie Marketingu Wartości Szkoły Głównej Handlowej.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

samego. Na tym etapie trudno jednoznacznie ocenić skutki weta ustawy o SAFE.

Zwolennicy pozostaną zwolennikami niezależnie od decyzji, a przeciwnicy – przeciwnikami.

> *Najważniejsza jest grupa wyborców swingujących, którzy oceniają* **KONKRETNE DECYZJE**, *a nie całość postępowania Karola Nawrockiego.*

Jak weto w sprawie ustawy o SAFE może wpłynąć na postrzeganie prezydenta przez wyborców spoza naturalnego zaplecza?

Jeśli silniej przebije się narracja o bezpieczeństwie – które dziś jest dla Polaków tematem numer jeden w kontekście wojny w Ukrainie, konfliktu na Bliskim Wschodzie czy cen ropy – Karol Nawrocki może na tej decyzji stracić.

Warto też zwrócić uwagę na kolejność interpretacji wydarzeń. Użyła pani stwierdzenia, że za zapowiedzią weta murem stanęli politycy PiS-u. Można to jednak odwrócić i uznać, że to Karol Nawrocki stanął po stronie polityków Prawa i Sprawiedliwości. Ta różnica w interpretacji jest istotna.

Dla zobrazowania: podobne pytanie pojawia się w kontekście relacji międzynarodowych – czy to Izrael wciągnął USA

eprasa.pl a1a3d7f1a9



KLUCZOWE BĘDZIE TO, CZY DECYZJA ZOSTANIE ODEBRANA JAKO WZMACNIAJĄCA BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA. SZCZEGÓŁY MAJĄ DLA WIĘKSZOŚCI ODBIORCÓW ZNACZENIE DRUGORZĘDNE

eprasa.pl a1a3d7f1a9

do konfliktu z Iranem, czy odwrotnie. To zasadnicza różnica w odbiorze sytuacji. Tak samo tutaj: jeśli decyzja będzie postrzegana jako suwerenny ruch prezydenta, odbiór będzie inny niż gdyby uznano, że wykonał polecenie czy przychylił się do prośby.

Skutki takich działań nie są natychmiastowe – to nie jest tak, że mamy strzał i wybuch, tylko na razie mamy strzał, ale czy będzie wybuch, to dopiero się okaże. To jest proces, którego efekty ujawniają się z czasem.

Czy decyzja taka jak np. weto ustawy o SAFE buduje wizerunek Karola Nawrockiego jako niezależnego polityka, czy raczej wzmacnia jego związki z PiS-em?

W przypadku PiS-u widoczna jest pewna niespójność wizerunkowa. Przykładowo, były szef MON-u Mariusz Błaszczak jeszcze kilka miesięcy temu opowiadał się bardzo mocno za SAFE, a dziś jest jego zdecydowanym przeciwnikiem. To może budzić u wyborców dysonans. Podobnie jak hasła w rodzaju „murem za mundurem".

Komunikacja PiS-u jest karkołomna. Trafia do części odbiorców, ale pytanie, czy przekona wyborców niezdecydowanych. To może stanowić barierę.

Ostatecznie kluczowe będzie to, czy decyzja zostanie odebrana jako wzmacniająca bezpieczeństwo państwa. Szczegóły czy alternatywne rozwiązania mają dla większości odbiorców znaczenie

eprasa.pl a1a3d7f1a9

drugorzędne. Liczy się pierwsze wrażenie po przetworzeniu informacji.

Istotną rolę odegrają też interakcje społeczne – choćby przy spotkaniach wielkanocnych. To one często najsilniej kształtują opinie. Dla młodszych są to media społecznościowe, dla starszych – rozmowy przy stole.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że relacje między rządem a prezydentem są napięte. Czy w komunikacji między Donaldem Tuskiem, Radosławem Sikorskim i Karolem Nawrockim dominuje polityczna strategia czy emocje?

Zdecydowanie emocje.

> *Żyjemy w czasach, w których* **EMOCJE WYPRZEDZAJĄ STRATEGIĘ** *i merytorykę. Co nie znaczy, że jedno wyklucza drugie, chodzi o kolejność.*

To globalny trend. Nie ma na świecie polityka, który robi to inaczej.

Tam, gdzie na pierwszym planie pojawiają się merytoryka i taktyka, przekaz rzadziej przebija się do odbiorców. Najpierw działa emocja, która najbardziej pobudza i przyciąga uwagę. Jesteśmy non stop bodźcowani na różne tematy a polityka jest tym wiodącym. Świadomi politycy wiedzą, że jak nie będzie emo-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

cji, to nawet najmądrzejsze treści i najmądrzejszy człowiek się nie przebiją.

Myślę, że na linii prezydent-premier-szef MSZ mamy do czynienia z wyraźnym pokazem emocji level master. Podobny styl komunikacji obserwujemy także u Donalda Trumpa.

Wspomniał pan o wzbudzaniu emocji. Czy nie jest tak, że paradoksalnie na tych napięciach korzystają zarówno rząd, jak i prezydent, wzmacniając swoją pozycję w elektoratach?

Oczywiście. Do wyborów parlamentarnych pozostało około półtora roku i wyraźnie widać, że zarówno Karol Nawrocki, Donald Tusk, Radosław Sikorski, jak i Jarosław Kaczyński czy Władysław Kosiniak-Kamysz zdają sobie sprawę, jak ważna jest emocja w polityce.

Największe partie od lat utrzymują się na podobnym poziomie poparcia, zamieniając się miejscami, dlatego polaryzacja staje się dla nich naturalnym narzędziem. Zwykle postrzegamy tę polaryzację jako coś negatywnego, ale niezależnie od oceny faktem jest, że sprzyja ona największym graczom, a wycina tych mniejszych. Przykładem tej polaryzacji jest m.in. wskazanie Przemysława Czarnka jako potencjalnego kandydata PiS-u na premiera.

Sytuacja różni się jednak od tej sprzed 2,5 roku, ponieważ po prawej stronie pojawiła się trzecia siła w postaci Konfederacji. Oznacza to, że polaryzacja nie musi być już wyłącznie dwu-

eprasa.pl a1a3d7f1a9



TERAZ ZACZYNAJĄ SIĘ SCHODY, BO CZAS SPRAWOWANIA URZĘDU KAŻDEGO POLITYKA ZUŻYWA I TO JEST NATURALNE. KAROL NAWROCKI NIE BĘDZIE WYJĄTKIEM

eprasa.pl a1a3d7f1a9

biegunowa – może przybrać bardziej złożony, „trójbiegunowy" charakter.

Wracając do Karola Nawrockiego – jak na wizerunek wizerunek prezydenta wpływa aktywność Marty Nawrockiej? Czy go osłabia, czy raczej wzmacnia?

Skłaniałbym się ku temu, że raczej wzmacnia, choć na ostateczne oceny jest jeszcze za wcześnie. Siedem miesięcy to zbyt krótki czas, by w pełni ukształtować wizerunek. Największy rozgłos przyniósł dotąd pierwszej damie wywiad w TVN24, który wywołał mieszane reakcje.

Zysku z tego nie było dużego, ale też nie było dużej straty. Zyskiem może być to, że Marta Nawrocka była naturalna, że się stremowała. Co więcej, silna krytyka może działać na jej korzyść, ponieważ Polacy zazwyczaj niechętnie reagują na zbyt ostre ataki, zwłaszcza wobec pierwszej damy.

Pod względem merytorycznym trudno na razie mówić o wzmocnieniu wizerunku prezydenta, ponieważ na jaw wyszło całe nieprzygotowanie. Być może wywiad pojawił się zbyt wcześnie. Warto jednak pamiętać, że ocena roli pierwszej damy zawsze rozkłada się w czasie. W przypadku Danuty Wałęsy, Marii Kaczyńskiej czy Jolanty Kwaśniewskiej nie ocenialiśmy ich po kilku miesiącach. Na milczenie Agaty Dudy dopiero wszyscy zwrócili uwagę dopiero po roku.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Marta Nawrocka wciąż nie zbudowała pełnego wizerunku osoby publicznej. W przypadku pierwszych dam zwykle można ocenić, czy ich obecność wzmacnia, czy osłabia głowę państwa. W większości przypadków wpływ jest pozytywny. Nie przypominam sobie wyraźnie negatywnego przykładu – być może poza sytuacją Agaty Dudy, która w kwestiach kobiecych nie zabierała głosu, co mogło działać osłabiająco.

Dominantą w takich sytuacjach jest zawsze małżonek sprawujący funkcję publiczną. Nie wydaje się, żeby w tej chwili Marta Nawrocka szkodziła Karolowi Nawrockiemu.

W pana ocenie dotychczasowa strategia komunikacyjna ze społeczeństwem i obecność Marty Nawrockiej w mediach są dobrze zaplanowane?

Nie mam wrażenia, żeby istniał całościowy plan dotyczący działalności Marty Nawrockiej. Dotychczasowe aktywności, jak wywiad w TVN, cechował charakter raczej doraźny – miały ocieplić wizerunek prezydenta, ale nie stanowiły elementu spójnej strategii. Nie wydaje mi się, żeby był na to pomysł. Być może wszystkie siły zostały skierowane na to, żeby wymyślić pomysł na Karola Nawrockiego.

Gdyby miał pan wskazać jeden aspekt, na którym otoczenie Karola Nawrockiego powinno się skupić, żeby ocieplić wizerunek pary prezydenckiej w oczach Polaków, to co by to było?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Jeżeli chodzi o Karola Nawrockiego, postawiono na wyrazistość i polaryzację.

> *Zadecydowano o budowaniu wizerunku* **MOCNEGO CZŁOWIEKA**, *który kulom się nie kłania a już na pewno nie rządowi i Donaldowi Tuskowi.*

To jest przeciwległy biegun do ocieplania wizerunku i wyraźny, świadomy zamysł, a nie przypadkowa reakcja.

Teraz zaczynają się schody, bo czas sprawowania urzędu każdego polityka zużywa i to jest naturalne. Karol Nawrocki nie będzie wyjątkiem. Decyzje podjęte lub niepodjęte mają rezonans społeczny. Pierwsze pół roku można traktować jako okres „miodowego miesiąca", a teraz zaczynają się realne wyzwania.

Obywatele patrzą przez pryzmat bezpieczeństwa, finansów i codziennego życia. Ostatnie decyzje prezydenta pokazują, że otoczenie głowy państwa postawiło na to, że nie będzie prób przypodobania się wszystkim. Ma tutaj zadziałać myśl: tych jednych mamy, a reszta musi zobaczyć, że to jest mocny człowiek. To jest taka gra – stawiamy na strongmana a nie na takie „ciepłe kluchy" – co zarzucano Andrzejowi Dudzie, z którym w pewnym momencie nawet własne środowisko przestało mieć kontakty. Tutaj jest zupełnie odwrotna sytuacja.

eprasa.pl a1a3d7f1a9



1:1 NIE DA SIĘ TEGO ZROBIĆ, BO W POLSCE MAMY INNY USTRÓJ, ALE KAROL NAWROCKI I JEGO OTOCZENIE PRÓBUJĄ STWORZYĆ SYSTEM PREZYDENCKI

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Warto pamiętać, że mówimy o wizerunku, który jest jedynie elementem szerszych działań. Wizerunek jest ważny, bo ludzie postrzegają polityków przez jego pryzmat, ale musi służyć konkretnym celom strategicznym. Wygląda na to, że otoczenie Karola Nawrockiego zdecydowało, że należy budować wizerunek mocnej osobowości. To oznacza wycinanie skrajności. Gdzieś w tyle głowy kiełkuje myśl, że jest szansa na przejęcie władzy politycznej nad całą prawicą. W wyborach prezydenckich przeważyło wsparcie wyborców Konfederacji, a nie samo poparcie PiS-u. Prezydent to nie jest 1:1 przedstawiciel partii Jarosława Kaczyńskiego.

Dlatego działania Karola Nawrockiego podporządkowane są perspektywie długofalowej – w drugim lub trzecim kroku może próbować przejąć „rząd dusz" po Jarosławie Kaczyńskim, Grzegorzu Braunie czy Sławomirze Mentzenie.

Część ekspertów dostrzega w działaniach Karola Nawrockiego inspirację stylem Donalda Trumpa w USA. Zauważa pan takie podobieństwa?

To się samo narzuca, jest to w pewnym sensie kopia. 1:1 nie da się tego zrobić, bo w Polsce mamy inny ustrój, ale Karol Nawrocki i jego otoczenie próbują stworzyć system prezydencki. Nawet Donald Trump zaczął rozumieć w pewnym momencie, że w naszym kraju nie jest tak, jak w USA i prezydent nie jest szefem rządu. Za to sposób działania jest absolutnie „trumpowy". Idąc dalej, jest

eprasa.pl a1a3d7f1a9

to próba skopiowania środowiska MAGA i zbudowania takiego samego zaplecza.

To działanie wiąże się z dużym ryzykiem, bo okazuje się, że pierwowzór może też sporo napsuć. Prototyp, czyli Donald Trump, nie jest doskonały i naśladowanie go może być obarczone sporym ryzykiem, że wyjdą wady konstrukcyjne – i to jest pułapka.

Niemniej otoczenie prezydenta wyraźnie podąża w tym kierunku i jest to kalka sposobu zarządzania prezydenta USA. Można powiedzieć – jaki kraj, taki Donald Trump. Pamiętajmy, że każdy kraj ma inne doświadczenia i sposobu działania nie da się wiernie przełożyć, chociaż próby są podejmowane.

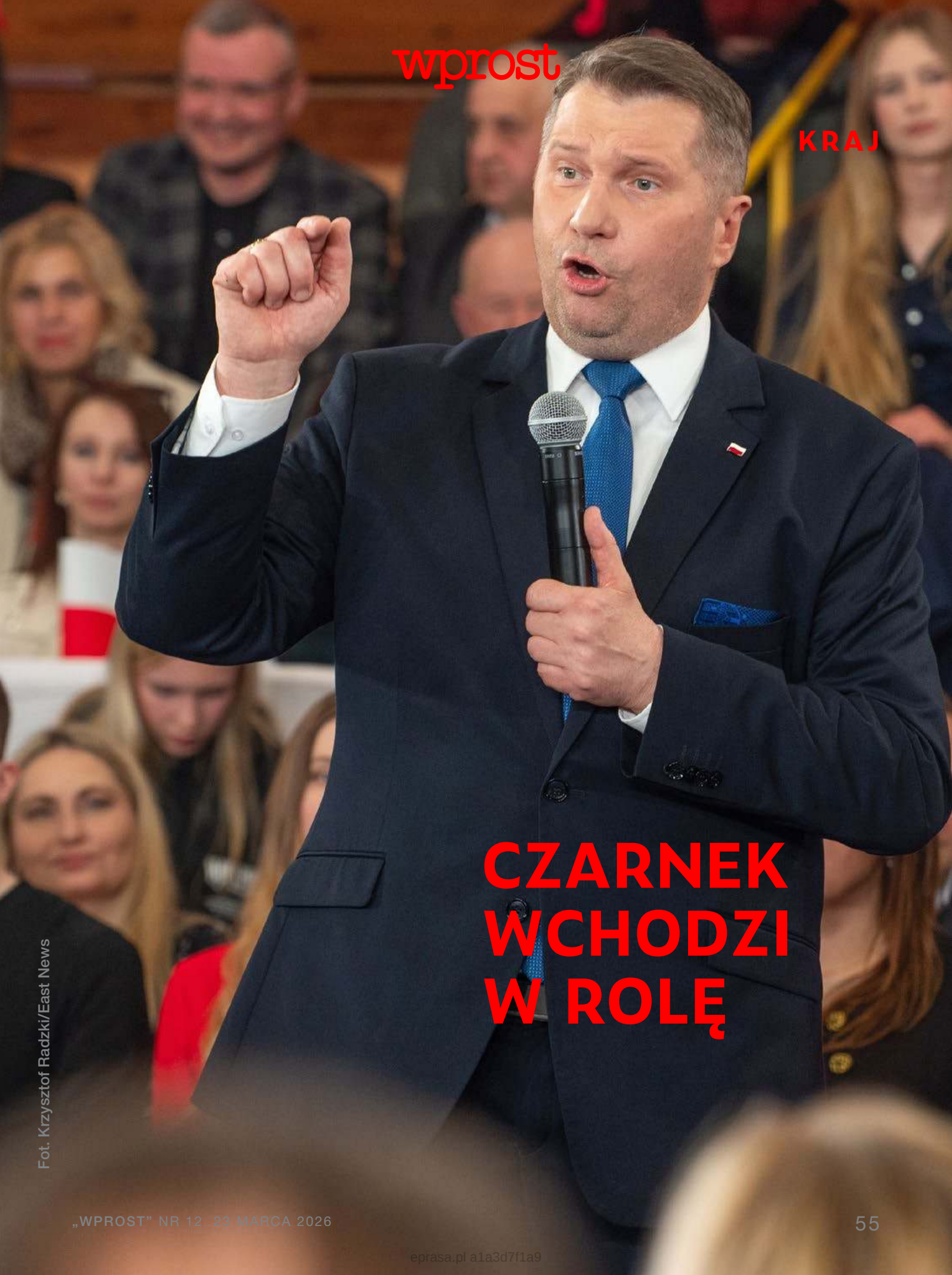
Wybiegnijmy trochę w przyszłość. W pana ocenie w najbliższych miesiącach Karol Nawrocki będzie się skupiał na graniu silnego człowieka, czy może jednak nastąpi jakaś zmiana, złagodzenie, może polepszenie relacji z rządem Donalda Tuska?

Nie wiem, kogo zmartwię, a kogo ucieszę, ale będziemy mieli do czynienia z eskalacją obecnej sytuacji. Nie będzie żadnego ocieplania wizerunku.

Wybory parlamentarne w 2027 r. będą realną grą o władzę, w związku z tym nie ma przestrzeni na ocieplanie, nie ma miejsca na ustępstwa. Kto pierwszy odpuści, będzie miękiszonem i fujarą. Polaryzacja będzie się tylko pogłębiać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9



CZARNEK WCHODZI W ROLĘ

Fot. Krzysztof Radzki/East News

eprasa.pl a1a3d7f1a9

W to, że **PRZEMYSŁAW CZARNEK** *dotrwa jako kandydat na premiera do wyborów, nie wierzą nie tylko politycy koalicji rządzącej, ale nawet jego były współpracownik. –* **TO JEST JASNY ZWROT PIS-U W STRONĘ GRZEGORZA BRAUNA** *– słyszymy od jednego z posłów KO. Z kolei politycy Prawa i Sprawiedliwości tłumaczą, dlaczego to właśnie Czarnek jest najlepszym kandydatem na „trudne czasy”.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ



Tekst: **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

Przemysław Czarnek, którego Jarosław Kaczyński wskazał jako kandydata PiS-u na premiera, wszedł w nową rolę bez zawahania. Bryluje w mediach, zwołuje kolejne konferencje, atakuje rząd, premiera Tuska i marszałka Czarzastego, złożył pierwszy projekt, głośno przyklasnął Nawrockiemu za weto. Pytanie jednak, jak długo w tej roli pozostanie.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Polacy są w tej kwestii sceptyczni, co pokazał ostatni sondaż dla „Wprost", gdzie największa grupa respondentów stwierdziła, że u progu właściwej kampanii wyborczej zostanie zastąpiony kimś innym.

O ten ruch prezesa i władz PiS-u zapytaliśmy w Sejmie polityków różnych opcji.

„Kandydatura do spalenia"

– Nawet jeżeli dotrwa jako kandydat, to – znając historię – prawdopodobnie premierem nie zostanie.

> *Myślę, że może pójść na* **KOREPETYCJE DO POSŁA GLIŃSKIEGO** *(byłego kandydata PiS-u na premiera – red.) i dowie się, jak to wygląda*

– przewidywał poseł klubu Centrum, a wcześniej Polski 2050, Sławomir Ćwik.

Oceniał też, że za takim wyborem stoi nie tyle wybiegająca na kilka lat do przodu wizja prezesa, co raczej doraźna potrzeba odwrócenia spadkowego trendu w sondażach. – Prezes Kaczyński wystawia kandydata na półtora roku przed wyborami (...). Żadna inna partia czegoś takiego nie robi – zauważał.

Podobnego zdania byli inni politycy obozu rządzącego.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– Oczywiście, że zostanie zastąpiony kimś innym – nie miał wątpliwości Dariusz Wieczorek z Lewicy. – Po pierwsze, żeby być kandydatem na premiera, to trzeba wygrać wybory parlamentarne. I tu mam złą informację dla pana Czarnka i PiS-u: Koalicja 15 października zrobi wszystko, żeby wybory w 2027 r. wygrać. Po drugie, nie sądzę, żeby jakakolwiek partia osiągnęła taki wynik, aby sama mogła sobie decydować o kandydacie – dodawał.

– Myślę, że to jest polityczna gra na prawicy, wewnętrzna rozgrywka między różnymi frakcjami PiS-u. Prezes Kaczyński stara się to wszystko uporządkować, stąd taka decyzja – mówił nam polityk Lewicy. – Myślę, że Przemysław Czarnek zdaje sobie z tego sprawę, przecież funkcjonuje już trochę w polityce. I wie, że czasami wystawia się kogoś na zderzenie. Świadczy to tylko o tym, że jest karnym członkiem PiS-u, przyjął decyzję pana prezesa i ją realizuje.

Paweł Bliźniuk z Koalicji Obywatelskiej zauważył z kolei, że PiS-owi chodzi przede wszystkim o to, aby zyskać poparcie wśród skrajnie prawicowych wyborców. – To jest jasny zwrot PiS-u w stronę Grzegorza Brauna, to wstęp do polexitu. To bardzo niebezpieczne dla Polek i Polaków, dla przyszłości naszego państwa – ostrzegał. – Oznacza to, że decyzja w PiS-ie została podjęta, są otwarci na koalicję z Braunem, pomimo deklaracji Jarosława Kaczyńskiego – stwierdził polityk KO.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Jednak nie tylko politycy obozu rządzącego w Czarnka nie wierzą. Do grona sceptyków zalicza się również Tomasz Rzymkowski, były współpracownik Czarnka w resorcie edukacji, który dzisiaj zasiada w kole Demokracja Bezpośrednia.

– Kandydatura do spalenia – oświadczył krótko Rzymkowski. – Elektorat PiS-u nie jest tylko tak wyraziście prawicowy, ale jest również centrowy. To na pewno jakiś element taktyki Jarosława Kaczyńskiego, aby powalczyć o wyborców z Konfederacją i Grzegorzem Braunem. Jak ten etap się skończy, to będzie podmianka – prognozował.

„Moc, determinacja i wiara"

Choć trudno podejrzewać, że kandydatura Przemysława Czarnka pogodzi zwaśnione frakcje w PiS-ie, to jednak oficjalnie politycy tej partii mówią o namaszczonym przez prezesa kandydacie w samych superlatywach. – Znam Przemysława Czarnka i wiem, jaka w nim jest moc, jaka determinacja, jaka wiara – mówiła nam Maria Kurowska. – Jestem przekonana, że to absolutnie najlepszy kandydat, podobnie jak najlepszym kandydatem był Karol Nawrocki.

> *To jest* **IDEALNA PARA**, *Nawrocki i Czarnek to mężczyźni, którzy poprowadzą Polskę – dodawała.*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– Przemysław Czarnek jest człowiekiem bardzo odważnym, broniącym swoich wartości. Jak coś powie, jest do tego przekonany, będzie tego z determinacją bronił, nawet prezesowi się sprzeciwi i nie zagłosuje tak jak on – zapewniała posłanka PiS-u. A na pytanie, czy takiej odwagi nie miał Mateusz Morawiecki, odparła: „Wydaje mi się, że miał mniejszą. Z dużym szacunkiem, bo wykonał kawał dobrej roboty, ale w sprawach zasadniczych był bardziej miękki. Nam trzeba determinacji w tych trudnych zasadach".

Kolejny z posłów PiS, Janusz Kowalski, mówił już wręcz o trwającej „prekampanii", w którą jego zdaniem Czarnek wszedł „z impetem". – Ma wszystkie cechy, które statuują go jako męża stanu, jako doświadczonego polityka, który zarządzał już w sytuacjach kryzysowych. Jako polityka, który jest asertywny, a więc potrafi twardo grać z Unią Europejską – zachwalał byłego ministra edukacji. Stwierdził również, że to „kolejna strategiczna decyzja" Jarosława Kaczyńskiego. – Wyznaczył na sytuację obecną najlepszego i najmocniejszego zawodnika, który jest w drużynie PiS-u (...) Wszyscy dzisiaj wspieramy Przemysława Czarnka, również Mateusz Morawiecki – zapewniał.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

FELIETON



JAN WRÓBEL

Nadmiar hipokryzji

PROSTĄ SAMOKRYTYCZNĄ SZTUCZKĄ LUBIANĄ PRZEZ SYMETRYSTÓW JEST ZADAWANIE PYTANIA: A GDYBY TO X TAK ZROBIŁ / POWIEDZIAŁ, CZY TWOJA REAKCJA INTELEKTUALNA BYŁABY TAKA SAMA? Jeżeli masz jeszcze nawyk poddawania rzeczywistości osądowi rozumu, rzecz jasna…

To spróbujmy: czy gdyby prezesem Narodowego Banku Polskiego był ohydny Ci „pełowiec”, też uważałbyś, że „SAFE zero” jest pięknym pomysłem? A gdyby prezydentem Polski był miły

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Ci Rafał Trzaskowski i zawetował „unijny SAFE", też krzyczałbyś o zdradzie narodowej?

Kto bogatemu zabroni?

Bardzo frapująca i ważna dla Polski była dyskusja o tym, co bardziej osłabia suwerenność: międzynarodowy program pożyczkowy z uprawnieniami wierzyciela do wnikania w polskie sprawy czy uszczuplenie zapasu polskiego złota przydatnego w czasie możliwego ataku na polską walutę.

> *Wielu polityków, z premierem na czele, zamieniło dyskusję w* **POJEDYNEK WYZWISK**. *Stronę rządową nawet rozumiem*

– chce przykryć wątpliwości, w tym konstytucyjne, które zaczął budzić SAFE. Strona pisowska oddała się przyjemności wygadywania na Niemcy już tylko z głupoty. Akurat dla niej przykrycie dyskusji o „prezydenckim" SAFE stanowi porażkę. Ale kto bogatemu (w emocje) zabroni?

Trump czy Putin?

Gorzej, że ćwiczenie intelektualne z podmianką autora jakiejś decyzji dotyczy również zabijania ludzi. Zwolenników

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Trumpa – a nawet Radka Sikorskiego – można trafnie zapytać o Trumpa-Putina.

> *Czy gdyby to rakieta Putina trafiła w* **SZKOŁĘ PEŁNĄ MŁODZIEŻY**, *uznałbyś, że „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”?*

Albo gdyby to rakieta Putina zabiła przywództwo Ukrainy na czele z prezydentem, chwaliłbyś „wzorowo przeprowadzony atak”? Naprawdę polityczne sympatie zmieniają o 180 stopni ocenę sytuacji?

Tak, realizm polityczny nakazuje niuansowanie publicznych wypowiedzi na temat zbrodni Putina i zbrodni Trumpa. Tylko że nadmiar hipokryzji szkodzi, a nie jest przejawem superrealizmu. W końcu to, że Ukraina (albo Polska!) ma prawo do niepodległości i pokoju, jest kwestią aksjologii, a nie tylko kalkulacji. Aksjologia kruszy się pod wpływem działań prezydenta USA, a my nie umiemy inaczej opowiedzieć tej historii, jak milcząc.

Polska polityka jak AI?

Cierpimy w Polsce z powodu zakrzyczenia „symetrystów”. Symetrysta to człowiek wyrabiający sobie zdanie pomimo istniejącej polaryzacji i w zgodzie z prawdą, a nie z emocjonalnym przekazem dnia.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

NIE jest człowiekiem automatycznie uważającym, że obie strony sporu „czynią tak samo”. Chyba, że akurat czynią. NIE postępuje za powiedzonkiem, że prawda leży zawsze pośrodku, bo ona po prostu tam nie leży. NIE musi być nawet człowiekiem zdystansowanym wobec głównych partii politycznych. Przeciwnie, może gorąco wspierać, kogo chce.

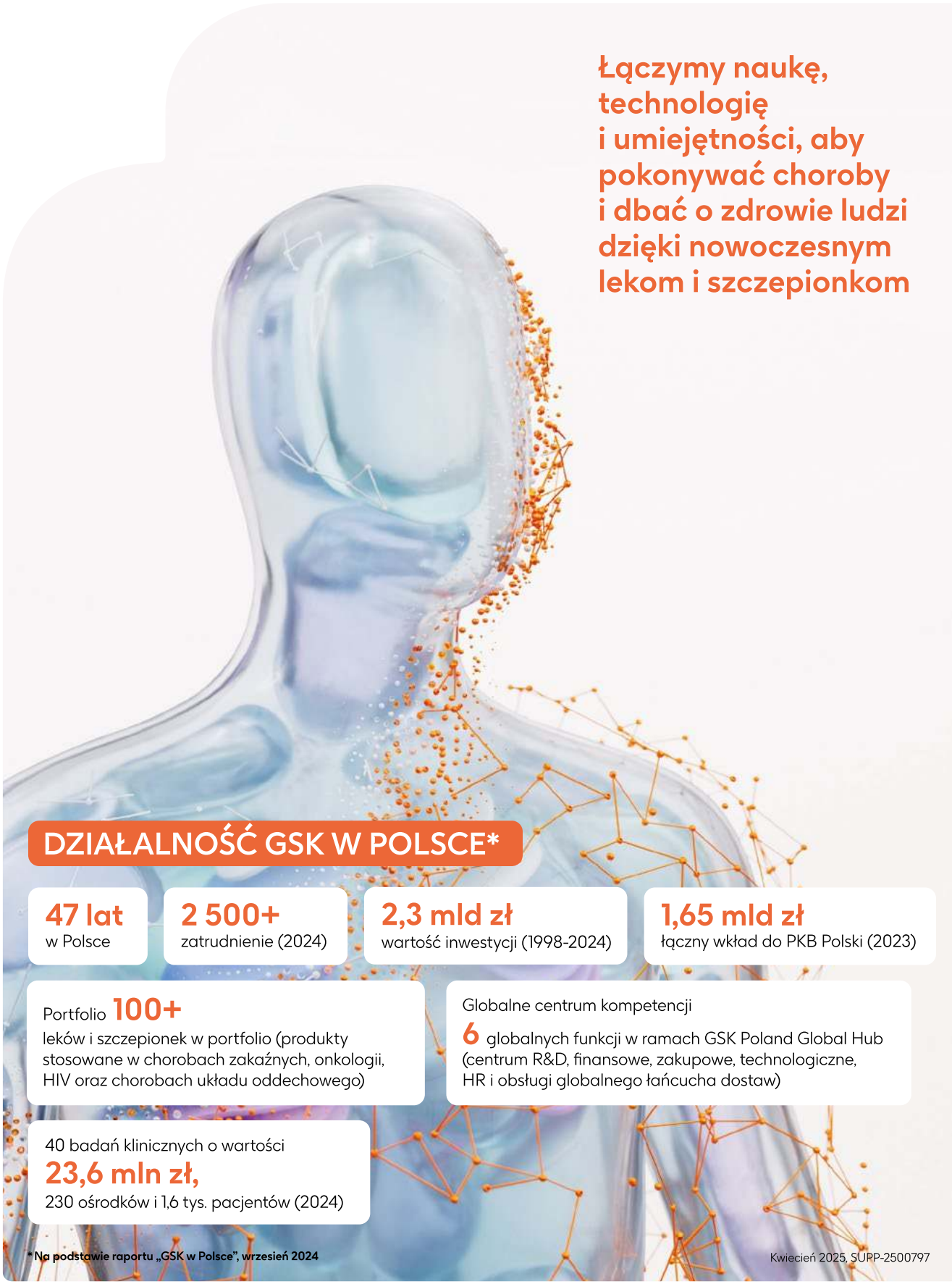
Jednak miłość to miłość, a rozumne widzenie rzeczywistości nie może być podporządkowane ani emocjom, ani dobru kochanej partii. Bo jeśli jest, to polska polityka przypomina halucynującą sztuczną inteligencję: zasysa własne nieprawdy i na ich podstawie opisuje nam „rzeczywistość”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

GSK

pl.gsk.com



Łączymy naukę, technologię i umiejętności, aby pokonywać choroby i dbać o zdrowie ludzi dzięki nowoczesnym lekom i szczepionkom

DZIAŁALNOŚĆ GSK W POLSCE*

47 lat
w Polsce

2 500+
zatrudnienie (2024)

2,3 mld zł
wartość inwestycji (1998-2024)

1,65 mld zł
łączny wkład do PKB Polski (2023)

Portfolio **100+**
leków i szczepionek w portfolio (produkty stosowane w chorobach zakaźnych, onkologii, HIV oraz chorobach układu oddechowego)

Globalne centrum kompetencji
6 globalnych funkcji w ramach GSK Poland Global Hub (centrum R&D, finansowe, zakupowe, technologiczne, HR i obsługi globalnego łańcucha dostaw)

40 badań klinicznych o wartości
23,6 mln zł,
230 ośrodków i 1,6 tys. pacjentów (2024)

*Na podstawie raportu „GSK w Polsce", wrzesień 2024

Kwiecień 2025, SUPP-2500797

eprasa.pl a1a3d7f1a9

SPOŁECZEŃSTWO

NIEWIDZIALNI POLACY



d...sa.pl a1a3d7f1a9

„Opowiemy wam historie, jakich niemało na świecie. My już je znamy, wy tego jeszcze nie wiecie” – rapują młodzi ludzie stojący na progu bezdomności lub już jej doświadczający. **WIEDZIELIŚCIE? ŻE DZIECI, NASTOLATKI I MŁODZI DOROŚLI TEŻ ŻYJĄ NA ULICY?** *Że bezdomny to nie zawsze mężczyzna z ośmiomiesięcznym zarostem, podartą kurtką i reklamówką?* **ŻE BEZDOMNOŚĆ MOŻE MIEĆ 19 LAT, SPOKO BLUZĘ I SŁUCHAWKI W USZACH? PRZECHODZILIŚCIE OBOK, ALE NIE ZAUWAŻYLIŚCIE. SYSTEM TEŻ ICH NIE WIDZI.**



Tekst: **MARTA BYCZKOWSKA-NOWAK**

WIĘCEJ

Parking, centrum miasta. Magda śpi w samochodzie swojego chłopaka. Żeby nie rzucać się w oczy, przykrywa głowę kocem. Myjnia samochodowa. Tu kima Amelia. Dogadała się z właścicielem: przychodzi po 22, wychodzi przed 6 rano, pracownicy mają nie wiedzieć. W altanie na RODOS rezyduje Filip. „Rodzinne Ogródki Działkowe Otoczone Siatką” to niezłe miejsce. Nie chroni przed zimnem ani przed pobiciem, ale

eprasa.pl a1a3d7f1a9

daje kawałek dachu nad głową. Rwane chwile świętego spokoju. W domu go nie było.

Nikt z tych młodych ludzi nie pokłócił się ze starymi o za małe kieszonkowe. Nie uciekli zbuntowani z cieplutkich mieszkanek z nadopiekuńczą mamą i zupą na stole. To opowieści o ubóstwie, przemocy, tragicznych wypadkach, o chorobach, uzależnieniach, zaburzeniach, o trudnych środowiskach, w których dorastały dzieciaki. I o czymś jeszcze – o braku skuteczności instytucji pomocowych. „Może to wcale nie my doprowadzamy do tego, że nie potrafimy powstrzymać się od złego?" – pyta we wspomnianej piosence młodzież z Fundacji Niestereotypowi.

> *– Jakie to są historie? Różne. Gdybym miała odpowiedzieć ogólnie, powiedziałabym, że to historie walk, których* **ŻADEN MŁODY CZŁOWIEK** *nie powinien toczyć*

– mówi Natalia Dziąg, wychowanka pieczy zastępczej, była streeworkerka, prezeska Fundacji Niestereotypowi, otaczającej opieką młodych ludzi w kryzysie bezdomności i wysoko nią zagrożonych.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Niewidzialni

Wygodne buty, ciepła kurtka, drobne w kieszeni i fajki – streetworker jest gotowy do pracy. Ma czujne oko. Patrzy na miasto inaczej niż inni przechodnie. W parkach, galeriach handlowych, na dworcach i skwerach potrafi dostrzec tych ludzi, którzy chyba nie mają dokąd wrócić na noc.

– No faktycznie, gdy pracowałam „na ulicy", więcej paliłam, to była dobra wymówka – śmieje się Natalia. – Ale wiesz, wspólnie wypalona fajka to jest niezły sposób na zadzierzgnięcie relacji. A o to chodzi w tej robocie – o relacje. Streetworker pracuje w nurcie deinstytucjonalizacji. To praca stricte outreachowa, czyli środowiskowa: z osobami doświadczającymi bezdomności, w ich naturalnych miejscach przebywania, najczęściej na ulicy. Towarzyszymy człowiekowi, opierając się na jego zasobach. Często też, przynajmniej na początku, na jego zasadach. Nie wymagamy natychmiastowego zaprzestania używania alkoholu czy innych substancji. Nie stawiamy warunków. Motywujemy do zmiany. Dlaczego tak? Bo to działa – przekonuje Natalia Dziąg.

Po co streetworkerowi czujne oko? Żeby dostrzec historie, których nie widzą instytucje. „Historie, jakich niemało na świecie", tak to leciało. „Niemało" – to ile? Trudno powiedzieć, bo młodzi ludzie wymykają się statystykom. A może raczej – statystyki za nimi nie nadążają. Liczba osób w kryzysie bezdomności

eprasa.pl a1a3d7f1a9

poniżej osiemnastego roku życia i tzw. młodych dorosłych (18-25 lat) pozostaje poważnie niedoszacowana.

W poprzednim ogólnopolskim badaniu liczby osób bezdomnych, przeprowadzonym w lutym 2024 r., osoby niepełnoletnie stanowiły 5 proc. ogólnej liczby osób w kryzysie – było ich 1524. Młodych dorosłych, w wieku 18-25 lat, odnotowano 1020. Łącznie 2,5 tysiąca osób. To zauważalnie więcej niż w poprzedniej edycji badania. Na tegoroczne wyniki jeszcze czekamy.

Osoby pracujące z młodymi ludźmi mówią jednak wprost: statystyki nijak się mają do rzeczywistości.

> *Młoda bezdomność to często tzw.* **BEZDOMNOŚĆ UKRYTA** *– termin znany w ujęciu badawczym, ale niemal niewidoczny w oficjalnych danych.*

– Młodzi ludzie najczęściej są bardziej zaradni od starszych, pogrążonych w długotrwałym kryzysie. Nawet jeżeli są uzależnieni, co się zdarza, skutki tych uzależnień też nie są jeszcze tak widoczne, mają mniejsze deficyty. Dogadują się z rówieśnikami, potrafią zorganizować sobie nocleg u koleżanki, kilka dni u kuzyna, dwa tygodnie kątem u znajomego, na zapleczu sklepu albo w magazynie. To takie spanie kątem:

eprasa.pl a1a3d7f1a9

bez umowy, bez stabilności, na chwilę. To nie jest dom, ale to pokazuje ich zdolność przetrwania i sprawczość. Jednocześnie to powód, dla którego ich bezdomność tak często jest ukryta. Nawet w pomocy społecznej funkcjonuje takie uproszczone myślenie – jeśli osoba znika z ulicy, choćby na jakiś czas, to znika też z systemu. Aktualizuje się wywiad środowiskowy, teczka przechodzi do innego działu, formalnie człowiek przestaje być traktowany jak bezdomny. Metodologicznie to błąd, bo ta osoba nadal nie ma własnego bezpiecznego domu. Ona tylko pomieszkuje. Tam, gdzie na chwilę trafiła, często wcale nie jest ani dobrze, ani bezpiecznie. I pewnie wkrótce wróci na ulicę – mówi Natalia Dziąg.

Zrób zdjęcie moich rąk

Z tych powodów tak trudno oszacować skalę zjawiska. Wielu młodych funkcjonuje w szarej sferze „pomiędzy": między domem a ulicą, między terapią a powrotem pod most, między bezdomnością a przemocą.

Powrót do przemocowej relacji, by mieć dach nad głową, to częsty scenariusz w przypadku nastolatków i młodych dorosłych, którzy mają silną potrzebę więzi i poczucia bezpieczeństwa, biologicznie nie mają za to jeszcze pełnej zdolności adekwatnej oceny sytuacji i przewidywania konsekwencji. Ojczym, który pije i bije, bywa lepszym wyjściem niż pustostan w listopadzie. Podobnie

eprasa.pl a1a3d7f1a9

jak chłopak, który znęca się fizycznie i psychicznie, ale czasem bywa w porządku i ma mieszkanie.

„Zrób zdjęcie moich rąk swoim telefonem", prosi Weronika, pokazując Natalii krwiaki na przedramionach. „Chcę, żebyś je miała, bo ja je pewnie usunę, jak Marcin będzie milszy. A tak, w razie czego, ktoś będzie wiedział".

Wracają, bo ulica to zimno, brud, kradzieże, pobicia, gwałty i upokorzenia. I coś jeszcze: samotność. „Samotność jest ciężka", mówi bezdomny dwudziestolatek, wpatrując się w sufit szpitalnej sali. Leży tu trzeci tydzień po próbie samobójczej. Zła, toksyczna, krzywdząca relacja w odczuciu młodych ludzi bywa lepsza niż żadna. Ojciec, który ma odebrane prawa rodzicielskie, zostaje przez Klaudię wskazany jako tzw. opiekun usamodzielnienia.

– Kim jest opiekun usamodzielnienia? – pytam.

– W teorii czy w praktyce? – odpowiada pytaniem Natalia.

Fabryka młodych bezdomnych

Artur spał w samochodzie. Miał orzeczenie o lekkim stopniu niepełnosprawności i problem z uzależnieniem. Gdy było źle, prosił o pomoc. „Chyba muszę jechać do szpitala", „Znowu się pociąłem" – pisał w SMS-ach do byłego wychowawcy z domu dziecka, opiekuna usamodzielnienia.

– Widziałam te wiadomości, pokazał mi je. Żadna nie doczekała się odpowiedzi – mówi prezeska Niestereotypowych.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Historia Artura nie jest wyjątkiem. Wychowankowie domów dziecka muszą dorastać szybciej. To paradoks, bo warunki mają znaczne trudniejsze niż rówieśnicy żyjący w dobrze funkcjonujących rodzinach. System, który miał ochronić, często nie jest w stanie zapewnić ciągłości wsparcia po osiemnastych urodzinach, tymczasem formalnie dorosły osiemnastolatek to często wciąż jeszcze dziecko. Neurobiologia potwierdza to, obserwując proces przebudowy mózgu, praktyka życiowa – proces wchodzenia w życie, w którym trzeba mieć konto w banku, umiejętność załatwiania spraw urzędowych, dach nad głową i pieniądze na jedzenie.

> *To jasne, że nastolatka trzeba do tego* **PRZYGOTOWAĆ I WESPRZEĆ** *go w procesie usamodzielniania. Takiego, który miał w życiu pod górkę – szczególnie.*

Tego wsparcia brakuje.

– Około 80 proc. młodych w kryzysie bezdomności to wychowankowie pieczy zastępczej. Najczęściej po pieczy instytucjonalnej, czyli z domów dziecka. Dorastającej osobie, mającej niebawem wkroczyć w dorosłość, ustawowo przysługuje opiekun usamodzielnienia – bezpieczny, odpowiedzialny dorosły, który wspiera, monitoruje sytuację młodego człowieka i jest do jego

eprasa.pl a1a3d7f1a9

dyspozycji. Czy to jest funkcja gratyfikowana? Nie. Czy opiekun usamodzielnienia jest w jakikolwiek sposób rozliczany z tej funkcji? Też nie. Formalnie pojawia się dwa razy – podczas modyfikacji tzw. planu usamodzielnienia i przy jego zakończeniu. Z realnym wsparciem bywa bardzo różnie. Często to po prostu osoba wskazana przez młodego człowieka – i tyle – opowiada Natalia Dziąg.

Ustawa mówi, że procesu usamodzielnienia pod okiem opiekuna powinien zacząć się w 17. roku życia, rekomendacje mówią o 16. urodzinach. Z wieloma młodymi w placówkach rozmowa na ten temat zaczęła się trzy miesiące przed osiemnastką. Na pytanie, z jaką wiedzą wyszli z domu dziecka, nastolatki często odpowiadają: „że mam złożyć wniosek i znaleźć pracę".

– Część tych młodych ludzi nie wie, na czym polega utrzymanie porządku w szafie. Myślisz, że będą umieli utrzymać porządek w mieszkaniu treningowym? Respektować wszystkie zasady? Pamiętajmy, że w tym systemie są też ludzie z zaburzeniami, z orzeczeniami o niepełnosprawności, najczęściej w stopniu umiarkowanym. To oznacza realne trudności w planowaniu, w rozumieniu konsekwencji, w organizowaniu dokumentów, w utrzymywaniu regularności. System wymaga od nich wysokiej sprawczości. Ale w żaden sposób jej nie buduje – komentuje Natalia.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Zgodnie z Ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, po osiągnięciu pełnoletniości młody człowiek ma prawo pozostać w dotychczasowej placówce czy rodzinie zastępczej do ukończenia 25. roku życia, pod warunkiem, że kontynuuje naukę. W praktyce młodzi zbyt często napotykają przeszkody – naciski, by opuścili miejsce zamieszkania, brak pomocy, brak zainteresowania. Lądują na ulicy bez żadnego przygotowania do życia. Gdy kilka miesięcy później streetworker spotka ich pod wpływem substancji uzależniających, wie – to ulica popchnęła ich w tę stronę, w stronę jedynego dostępnego im sposobu regulacji. Często to jest właśnie ta kolejność.

Punkt zwrotny

Poczucie sprawczości to właśnie to, na co stawia streetworking. Znaleźć zasoby człowieka – bo każdy je ma – i na nich budować wewnętrzną motywację. Jeden z podopiecznych Natalii to były mistrz Polski w tenisie stołowym. Jest dziewczyna z pustostanu z niebywałym talentem plastycznym. Jeszcze o tym nie wie, ale ktoś właśnie próbuje znaleźć jej zajęcie w galerii sztuki.

Kiedy Natalia zbierała podpisy pod petycją dotyczącą zmiany procedur wyrabiania dowodów osobistych, 300 z 450 nazwisk należało do osób w kryzysie bezdomności.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– W Łodzi mamy ten absurdalny system, który wymaga wcześniejszego umówienia wizyty telefonicznie lub elektronicznie. Tymczasem wiele osób nie ma telefonu albo po prostu nie wie, jak to zrobić. Nawet jeśli już mają numer wizyty, bo ktoś im pomógł to ogarnąć, to przy wejściu do urzędu trzeba wpisać kod z telefonu – a oni często nie są w stanie go ponownie odtworzyć czy znaleźć. To jest rodzaj paranoi – nie mają dokumentów, bo je stracili: zgubili albo zostały skradzione, co w codzienności osób żyjących na ulicy nie jest rzadkie. Nie mogą wyrobić nowych, bo potrzebują do tego działającego, naładowanego telefonu z internetem, co z kolei w ich realiach bywa dużo rzadsze. Tamta petycja niewiele zmieniła, nadal musimy próbować różnych metod – gdy streetworker zna się i lubi z przychylnym urzędnikiem, nie musi walczyć o przyjęcie człowieka poza kolejką. Ale te 300 podpisów to był ważny moment obywatelskiej sprawczości osób w kryzysie bezdomności – mówi.

W pedagogice ulicznej jest pojęcie punktu zwrotnego. Nigdy nie wiadomo, co nim będzie, ale osoby pracujące z ludźmi w trudnej sytuacji życiowej mówią zgodnie, że często pierwszym bodźcem do tego, by zapragnąć zmiany, bywa fakt, że ktoś w człowieka uwierzy. Po prostu. Że w miejsce pogardy, oceny albo odwrócenia wzroku, pojawi się zainteresowanie.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *Wiele dzieciaków z ulicy nigdy nie miało u swojego boku dorosłego, który obdarzył ich* **UWAGĄ, SZACUNKIEM**, *który dmuchnął w ich skrzydła.*

Gdy tego doświadczają, okazuje się, że potrafią zobaczyć się w lepszym miejscu. Zmobilizować się, utrzymać dyscyplinę, pójść na terapię i w niej wytrwać. Utrzymać pracę. Mieć psa. Powiedzieć namolnej streetworkerce, która wracała codziennie z fajką: „uratowałaś mi życie".

Tylko czy los tak wielu młodych ludzi naprawdę powinien zależeć od tego, że ktoś z szeroko otwartymi oczami akurat przejdzie obok pustostanu?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

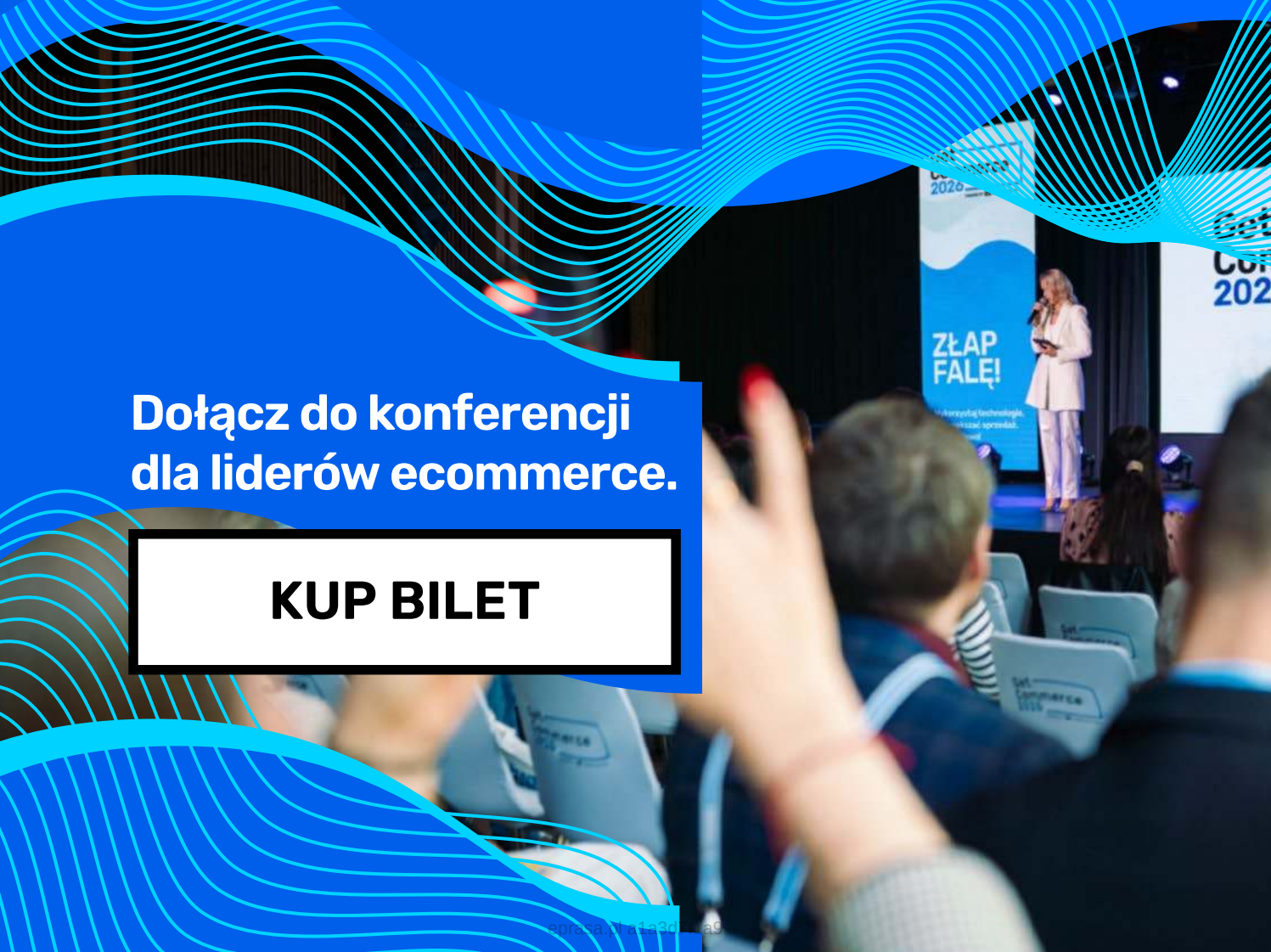
eprasa.pl a1a3d7f1a9

Get Commerce 2026

POWERED BY GetResponse

14 MAJA
SOPOT

Złap falę, trzymaj kurs na wynik.



Dołącz do konferencji dla liderów ecommerce.

KUP BILET



Fot. Facebook/Pogotowie dla Zwierząt

CISZA PO BURZACH

SCHRONISKO *w Radysach. Z terenu schroniska najpierw zabierano psy w najcięższym stanie, tak jak tego, z objawami choroby zakaźnej – nosówki.*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Po głośnych na całą Polskę likwidacjach „mordowni" dla zwierząt w Wojtyszkach i Radysach wciąż nie zapadł żaden wyrok. Również Marian D., właściciel schroniska w Sobolewie, pierwszy wyrok ma usłyszeć dopiero siedem lat po tym, gdy usłyszał zarzuty. **SPRAWDZILIŚMY, CO DZIEJE SIĘ W SPRAWACH PATOSCHRONISK.**



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Choć o dramacie zwierząt w Radysach aktywiści alarmowali przez lata, to o losach schroniska zadecydowała dopiero interwencja policji i prokuratury z czerwca 2020 r. Już dzień później zarzuty usłyszał Zygmunt D., właściciel schroniska, który trafił do aresztu. Niedługo potem aresztowany został również jego syn, Daniel D., bo według prokuratury to on „faktycznie zarządzał schroniskiem". Jednak obaj spędzili za kratkami zaledwie miesiąc, wpłacili po 150 tys. złotych poręczeń majątkowych i wyszli na wolność.

Liczący 41 stron akt oskarżenia trafił do sądu cztery lata później, w czerwcu 2024 r. O znęcanie się nad zwierzętami oskarżono

eprasa.pl a1a3d7f1a9

łącznie trzy osoby, w tym dwie, Zygmunta D. i Daniela D., o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem. Wśród oskarżonych znalazł się również Bartłomiej K., lekarz weterynarii zatrudniony w schronisku.

Radysy, czyli 114 świadków, 20 rozpraw i brak wyroku

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Piszu, a

> *proces ruszył 11 lutego 2025 r.,* **BLISKO PIĘĆ LAT** *po decydującej interwencji aktywistów i służb.*

Rzecznik Prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie, sędzia Adam Barczak, w odpowiedzi na nasze pytania wylicza, że jak dotąd odbyło się 20 rozpraw, w tym ostatnia 21 stycznia 2026 r. – Aktem oskarżenia zawnioskowano przesłuchanie 114 świadków przed sądem. Z tej liczby przesłuchano, z nielicznymi wyjątkami, niemal wszystkich – dodaje.

Wyrok wciąż jednak nie zapadł, a rozpoznanie sprawy odroczono do 14 kwietnia.

– Z ustnych zapowiedzi obrońców wynika, że planują złożenie wniosków o przesłuchanie bliżej nieokreślonej liczby świadków i prawdopodobnie oględzin miejsca zdarzenia – mówi dalej sędzia

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Facebook/Pogotowie dla Zwierząt

Od lewej: Bartłomiej K., lekarz weterynarii ze schroniska w Radysach, wraz z Zygmuntem D. właścicielem schroniska. Obydwaj do dziś nie przyznali się do winy

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Barczak. – Planowane jest (14 kwietnia – przyp. red.) przesłuchanie ostatnich świadków wnioskowanych przez prokuratora aktem oskarżenia, którzy z różnych powodów nie stawiali się na rozprawie – zapowiada sędzia. I dodaje, że chodzi o sześć osób.

Sprawa Wojtyszek „zmierza ku końcowi"

Równie głośną sprawą, którą szeroko opisywaliśmy we „Wprost", była likwidacja schroniska w Wojtyszkach.

Podobnie jak w Radysach, o nieprawidłowościach mówiło się tam przez lata. Szczegółową kontrolę prowadzono w listopadzie 2021 r., a

> *po trwającym kilka miesięcy śledztwie, w marcu 2022 r.* **ZARZUTY ZNĘCANIA SIĘ** *ze szczególnym okrucieństwem nad zwierzętami prokuratura postawiła dwóm kobietom:*

właścicielce schroniska Annie S. i kierowniczce gabinetu weterynarii Kindze Z. Poza tym Annie S. zakazano prowadzenia działalności związanej z opieką nad zwierzętami, więc formalnie zastąpiła ją w schronisku Elżbieta K. I zanim sprawa trafiła do sądu, w lutym 2023 r. w Wojtyszkach znów pojawili się policjanci, prokuratorzy i aktywiści.

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Biuro Ochrony Zwierząt

SCHRONISKO *w Wojtyszkach (archiwum BOZ)*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Wszczęto kolejne śledztwo, a Anna S. usłyszała kolejne zarzuty. Zarzuty postawiono również Elżbiecie K.

Do Sądu Rejonowego w Sieradzu wpłynęły dwa akty oskarżenia, pierwszy 29 czerwca 2023 r., drugi 29 września. Jak informuje nas rzecznik sądu, w grudniu sąd wydał postanowienie, w którym domagał się od prokuratury uzupełnienia dowodów. – Sąd wydał przedmiotowe orzeczenie stwierdziwszy, że w przebiegu rozprawy ujawniły się istotne braki postępowania przygotowawczego wymagające poszukiwania dowodów – tłumaczy nam sędzia Jacek Klęk.

Prokuratura czas na uzupełnienie dowodów miała do 10 marca 2025 r., ale wnioskowała o przedłużenie terminu. Sąd się zgodził, przełożył termin na 31 lipca. I następnie… przedłużył znów, najpierw do 30 października, a potem do 1 grudnia.

Łącznie przed sądem w Sieradzu odbyło się kilkanaście rozpraw, dwie ostatnie 17 lutego i równo miesiąc później, przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Jak mówi nam mecenas Sara Balcerowicz, finał miał nastąpić w tym tygodniu.

> *– Zmierzało to już ku końcowi, miały być mowy końcowe, ale* **OBRONA ZŁOŻYŁA ZASTRZEŻENIA** *do opinii biegłych z zakresu dobrostanu zwierząt*

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Facebook/ OTOZ Animals Inspektorat Warszawa

SCHRONISKO *w Sobolewie*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

– mówi prawniczka. – Opinia jest druzgocąca dla oskarżonych, dla mnie absolutnie nie ma podstaw do jej wyłączenia, ale sędzia oczywiście jeszcze nie przesądził, że wnioski obrony nie zostaną uwzględnione – dodaje.

Sąd po raz kolejny zajmie się sprawą Wojtyszek 12 maja.

Marian D. czeka na pierwszy wyrok

W tym roku sprawy dwóch schronisk znów zyskały ogólnopolski rozgłos, MSWiA zleciło serię niezapowiedzianych kontroli, temat schroniskowych patologii trafił do Sejmu. Najpierw afera wybuchła wokół schroniska w Bytomiu. Miasto rozwiązało umowę z zarządcą i przejęło obiekt, a 14 stycznia mysłowicka policja wszczęła pod nadzorem prokuratury dochodzenie. Dwa dni później funkcjonariusze wraz z pracownikami Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach pojawili się w schronisku. „Podczas oględzin nie ujawniono zwierząt w stanie wymagającym interwencji, odnotowano za to zastrzeżenia co do infrastruktury schroniska i zabezpieczenia zwierząt w okresie zimowym" – informowała wówczas prokuratura.

Śledczy zapewniali, że prowadzone są „dalsze intensywne czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy". Do dziś nikt nie usłyszał jednak zarzutów.

Inaczej sprawa wyglądała w Sobolewie, bo tam proces właściciela schroniska Mariana D. już się toczył, gdy w styczniu

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Facebook/ OTOZ Animals Inspektorat Warszawa

SCHRONISKO *w Sobolewie*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał decyzję o natychmiastowym zamknięciu obiektu, a aktywiści przejmowali zwierzęta. Marian D. od 2019 r. oskarżony jest o znęcanie się nad zwierzętami,

> *w trakcie* **KILKU LAT PROCESU** *przesłuchano ponad 100 osób, prokuratura żądała kary dwóch lat pozbawienia wolności, oskarżyciel posiłkowy pięciu lat, a obrona domagała się uniewinnienia.*

W poniedziałek, 9 marca, zamknięto przewód i wygłoszono mowy końcowe. Ogłoszenie wyroku zaplanowano na 23 marca.

To jednak nie koniec kłopotów Mariana D., bo po styczniowej interwencji wszczęto kolejne dochodzenie. Policjanci pod nadzorem prokuratury sprawdzają, czy w schronisku doszło do „znęcania się nad psem rasy mieszanej (...), któremu nie udzielono odpowiedniej opieki, co doprowadziło do pogorszenia jego stanu zdrowia" oraz czy znęcano się nad pozostałymi zwierzętami „poprzez liczne zaniedbania, powodując ból oraz cierpienie, jak również śmierć". „W sprawie tej wykonane zostały już liczne czynności procesowe" – informowała w lutym Prokuratura Okręgowa w Siedlcach.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

„Funkcjonariusze policji poddali oględzinom wszystkie kojce, w których mogły przebywać zwierzęta oraz ujawnione pomieszczenie gospodarcze. Pobrano także próbki znajdującej się tam karmy, a także zabezpieczono dokumentację dotyczącą działania niniejszego schroniska. Nadto przekazano do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach łącznie 26 martwych psów celem przeprowadzenia ich sekcji oraz badań toksykologicznych” – czytamy dalej w komunikacie.

O zarzutach wciąż cisza.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

wprost

BIZNES

SAMOOBRONNOŚĆ



eprasa.pl a1a3d7f1a9

RYSZARD FLOREK, *prezes Fakro, wyszedł z koncepcją* **NOWEJ OPŁATY OBRONNOŚCIOWEJ** *dla Polski. Miałyby ją uiszczać największe firmy działające w kraju. Głównie zagraniczne koncerny.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Fundacja „Pomyśl o Przyszłości" wyszła z nową koncepcją opłaty obronnościowej dla Polski.

„Polska gospodarka jest na tyle silna, aby mogła sama wygenerować niezbędne środki na obronność. Dzisiaj zagraniczne koncerny, które zainwestowały w Polsce, co rok wyciągają z Polski 150–180 mld zł dochodów kapitałowych, które w Polsce zostały w znikomy sposób opodatkowane, a przecież polskie siły zbrojne też muszą ten biznes chronić" – czytamy we wstępie.

Pomysłodawcą i założycielem Fundacji Pomyśl o Przyszłości jest Ryszard Florek. To twórca i właściciel Fakro, drugiego największego producenta okien dachowych na świecie. Fundacja od lat wspiera proprzedsiębiorcze inicjatywy, szerzy idee kapitału społecznego, mądrości gospodarczej i edukacji ekonomicznej. W swoich raportach tłumaczyła już, dlaczego Polacy zarabiali

eprasa.pl a1a3d7f1a9

OPŁATĘ W WYSOKOŚCI 4 PROC. PŁACIŁYBY OD OBROTU NA RYNKU POLSKIM WSZYSTKIE FIRMY, KTÓRYCH SKONSOLIDOWANY OBRÓT GLOBALNY WYNOSI PONAD 1 MLD EURO



Fot. Adam Stępień / Agencja Gazeta

eprasa.pl a1a3

kilka razy mniej niż Niemcy, dlaczego warto wspierać polski kapitał, a przede wszystkim polskie firmy globalne, które działają na zagranicznych rynkach.

Na czym polega opłata obronnościowa

Nowa koncepcja opłaty obronnościowej ma bardzo prosty schemat działania.

Opłatę w wysokości 4 proc. płaciłyby od obrotu na rynku polskim wszystkie firmy, których skonsolidowany obrót globalny wynosi ponad 1 mld euro. Z tego obrotu miałby być wyłączony przychód z eksportu, żeby nie zaniżać konkurencyjności produktów wyprodukowanych w Polsce, a sprzedawanych za granicą.

Konstrukcja samej opłaty przypomina podatek cyfrowy obowiązujący już w wielu europejskich krajach. Z tym wyjątkiem, że sama opłata obronnościowa nie jest podatkiem sektorowym, który obciążałby jakąś jedną konkretną branżę. Opłatę miałyby uiszczać na rzecz Skarbu Państwa wszystkie duże podmioty bez względu na sektor, w jakim działają.

> *Jest też drugi wyjątek. Firmy, które płaciłyby już 4 proc. opłaty od obrotu,* **BYŁYBY ZWOLNIONE Z PŁACENIA** *podatku CIT.*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Według szacunków fundacji wpływy z opłaty obronnościowej wynosiłyby 70-80 mld zł rocznie. Dla przypomnienia unijny program SAFE ma dać Polsce finansowanie rzędu 43,7 mld euro, czyli ok. 184 mld zł. Z nowej opłaty obronnościowej taką kwotę udałoby się uzyskać w 2-3 lata.

Opłata dotyczyłaby głównie zagranicznych koncernów działających w kraju. Z szacunków fundacji wynika, że 20 proc. firm, które kwalifikowałyby się do tej opłaty to podmioty z polskim kapitałem, a aż 80 proc. to te należące do zagranicznych właścicieli.

Jakie zalety ma nowa opłata?

Wśród zalet nowej koncepcji fundacja wylicza m.in.:

- Bardzo **PROSTA DO NALICZENIA**, łatwiejsza niż przy innych podatkach.
- **SPRAWIEDLIWA** – płacą głównie ci, którzy najwięcej zarabiają na polskim rynku.
- Pozwala ściągnąć daninę od tych firm i branż, które do tej pory **UNIKAŁY OPODATKOWANIA** w Polsce, działały w rajach podatkowych, bądź od amerykańskich oraz chińskich big techów, platform sprzedażowych jak Temu, czy Alibaba.
- Jej zaletą jest nie tylko efekt fiskalny, ale także **RÓWNIEJSZE WARUNKI KONKUROWANIA W POLSCE** dla dużo mniejszych polskich firm. Przez to rodzime firmy będą się mogły szybciej rozwijać i w przyszłości wygenerować

eprasa.pl a1a3d7f1a9

dużo większe efekty dla polskiej gospodarki niż zagraniczni inwestorzy.

- **BYŁABY AKCEPTOWANA PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ**, gdyż podobne podatki w innych krajach Komisja Europejska już akceptowała.
- **CHRONIŁABY POLSKIE ROLNICTWO** przed tanim importem z Ukrainy i Mercosuru, gdyż w tych krajach zdecydowana większość holdingów spożywczych ma obroty dużo powyżej 1 mld euro.
- **TRUDNA DO UNIKNIĘCIA**, ponieważ jeżeli firmy zaczęłyby fakturować do Polski z zagranicy, to są już sprawdzone metody naliczania takiej opłaty na przykładzie podatku cyfrowego, który działa w wielu krajach, jak również funkcjonujące systemy poboru VAT (IOSS).
- Dzisiaj **BOGATE KRAJE ZARABIAJĄ NA POLSCE 150–180 MLD ZŁ ROCZNIE** i wiele z nich nie płaci u nas podatków. Te pieniądze pożyczają Polsce, żeby ich broniła od wschodu i jeszcze zarabiają na odsetkach.
- **PRÓG POWYŻEJ JEDNEGO MILIARDA EURO** sprawi, że opłata obejmie przede wszystkim podmioty o pozycji dominującej na rynku, w tym monopolistów, którzy już dziś korzystają z tzw. renty monopolowej oraz efektów skali. Tymczasem nadmierna monopolizacja gospodarki nie sprzyja jej rozwojowi.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

- Globalne koncerny działające w Polsce często wykazują znacznie niższą rentowność niż w swoich rodzimych krajach, szczególnie w sytuacji, gdy konkurują z polskimi firmami. **OPŁATA TA MA SZANSĘ NAM TO ZREKOMPENSOWAĆ**.
- W Polsce nie udało się wprowadzić podatku cyfrowego ze względu na protesty USA. Obecna propozycja opłaty obronnościowej nie dotyczy wyłącznie firm amerykańskich, lecz wszystkich podmiotów, a środki z niej w znacznej części zostaną przeznaczone na zakup uzbrojenia z USA, dlatego tym razem **STANY ZJEDNOCZONE NIE MAJĄ POWODÓW DO SPRZECIWU**.
- Przy odpowiedniej komunikacji, nastąpi **BARDZO WYSOKA AKCEPTOWALNOŚĆ TEJ OPŁATY** przez polskie społeczeństwo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

WIDMO REAKCJI ŁAŃCU-CHOWEJ

STREFA PRZEMYSŁOWA MESAIEED *w Katarze, w której produkuje się gaz ziemny. Ostatnie ataki Iranu pozbawiły kompleks 17 proc. mocy*



Fot. VCG Materiały prasowe

HEL, FOSFATY I GAZ ZIEMNY. *Bez nich nie da się produkować komputerów i nawozów, na których opiera się światowe rolnictwo. Bez nich nie da się także latać w kosmos ani napędzać globalnego przemysłu chemicznego. Pech polega na tym, że pogrążona w wojnie* **ZATOKA PERSKA DOSTARCZA ŚWIATU PRZYNAJMNIEJ JEDNĄ TRZECIĄ TYCH TRZECH SUROWCÓW**.



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Kto z nas nie pękał ze śmiechu, próbując coś powiedzieć po zaciągnięciu się zawartością balonika z helem? Jednak dziś nikomu w sprawie helu nie jest już do śmiechu, gdy słyszy, że produkujący 40 proc. światowych zasobów tego gazu Katar jest pod irańskim ostrzałem rakietowym. I nie o zakłócone dziecięce zabawy tutaj wcale chodzi.

Hel to gaz strategiczny. Bez niego nie da się produkować półprzewodników ani stabilizować ciśnienia w zbiornikach rakiet, latających w kosmos, żeby wymienić tylko dwa najbardziej przemawiające do wyobraźni zastosowania wysoce lotnego gazu, będącego produktem ubocznym wydobycia gazu ziemnego.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *Konsekwencje zakłócenia dostaw tego* **TRUDNEGO W TRANSPORCIE GAZU** *mogą być dla cywilizacji o wiele poważniejsze niż problemy z ropą, którymi tak się wszyscy ekscytujemy.*

To samo dotyczy innego surowca, pochodzącego z zasobnych w ropę krajów Zatoki Perskiej. Chodzi o fosfaty, niezbędne do produkcji nawozów sztucznych, bez których nie ma współczesnego rolnictwa.

Widmo drogiej żywności

W naszej części świata potęgą w produkcji nawozów jest Białoruś. Ale dla reszty globu, szczególnie dla Azji, liczą się fosfaty z Zatoki Perskiej, która dostarcza aż 30 proc. światowych zasobów tego surowca. Wojna z Iranem zakłóciła ich dostawy dosłownie u progu rozpoczęcia sezonu rolniczego – od Europy i USA, po pola ryżowe Chin, Indii czy Bangladeszu. Ten ostatni kraj, ludny – bo liczący prawie 170 mln mieszkańców – a jednocześnie biedny i podatny na klęski głodu, wstrzymał od początku marca pracę pięciu z sześciu istniejących tam fabryk nawozów sztucznych.

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Quatargas Materiały Prasowe

HELIUM 2 PLANT *w miejscowości Ras Laffan, również należy do QuatarEnergy. Tu produkuje się 35 proc. światowych zasobów helu*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Indie także spowolniły własną produkcję i poprosiły Chiny o wsparcie oraz uwolnienie rezerw fosfatów. Pekin jednak całkowicie wstrzymał eksport przynajmniej do sierpnia tego roku. To nie przelewki, skoro Indie i Chiny, a więc dwa najludniejsze kraje świata, szarpią się o nawozy dla rolnictwa.

Czym grozi ich brak? A to już trzeba popatrzeć albo na Bangladesz, albo np. na znacznie bliższy nam Egipt. Stabilność 120 milionowego kraju opiera się głównie na subsydiowaniu produkcji nawozów, co pozwala utrzymywać niższe od rynkowych ceny żywności. Gdy wojna w Zatoce zakłóca dostawy fosfatów, nie ma czego dotować.

A to już gotowy przepis na krach strategicznie ważnego, ale zadłużonego po uszy kraju, którego władze już zaczęły umizgiwać się do reżimu w Teheranie, licząc, że być może statki z fosfatami dla Egiptu będą łagodniej traktowane.

Irański gaz w polskich domach

Gdy media w Europie koncentrują się na rosnących cenach ropy naftowej, z Zatoki Perskiej płyną doniesienia o tym, że Irańczycy zaczęli znów bombardować katarskie pola gazowe.

Pierwsze uderzenie nastąpiło już na początku wojny, gdy irańskie rakiety i drony uszkodziły system schładzania instalacji do skraplania gazu ziemnego – głównego towaru eksportowego Kataru.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *Tym razem irańskie drony* **UDERZYŁY W SAMO WYDOBYCIE**, *stawiając na baczność odbiorców gazu LNG na całym świecie – w tym także w Polsce.*

Odezwał się w tej sprawie nawet Donald Trump, mimo, że USA są gazowo całkowicie samowystarczalne. Trump zagroził, że jeśli Iran nie przerwie ataków na kraje Zatoki Perskiej, USA dokonają bezpośredniego uderzenia na Południowy Pars, największe pole gazowe Iranu a przy okazji jedno z największych złóż tego surowca na świecie. Graniczy ono ze złożami katarskimi, co przez lata całe pozwalało Katarowi zarabiać na obchodzeniu międzynarodowych sankcji nałożonych na Iran.

Za przyzwoleniem ajatollahów Katar podbierał irański gaz, sprzedawał jako swój i dzielił się zyskami z Teheranem. Trump nie byłby sobą, gdyby nie wypomniał przy tej okazji Katarczykom, że są bombardowani rakietami, które sami sfinansowali, sprzedając potajemnie irański gaz jako swój i dzieląc się zyskami z ajatollahami.

Wychodzi więc na to, że i my w Polsce korzystamy z irańskiego gazu – naprawdę pokrętne są ścieżki energetycznej dywersyfikacji.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Kara dla katarskich kolaborantów

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt ma rację, mówiąc, że problemy ze strategicznymi surowcami z Zatoki Perskiej to w znacznie większym stopniu problem Europy i Azji niż USA.

Wygląda na to, że wbrew pogłoskom o wielkiej improwizacji i zaskoczeniu skalą gospodarczych problemów generowanych przez wojnę z Iranem, Amerykanie starannie się do niej przygotowali.

Jeśli chodzi o gaz, który przestał płynąć z Kataru, to USA w ogóle ten problem nie dotyczy.

> *Uruchomienie wydobycia gazu łupkowego uczyniło z USA kraj gazowo samowystarczalny na tyle, żeby* **KONKUROWAĆ Z KATAREM** *w jego eksporcie.*

Wojna wymierzona w Iran usunęła więc z rynku konkurenta, który na domiar złego kolaborował także z wrogami USA na Bliskim Wschodzie, wspierając Iran, Hamas i Hezbollah a jednocześnie goszcząc amerykańską bazę wojskową na swoim terytorium.

Kryzys w służbie interesów

Także zawirowania na rynku ropy służą amerykańskim interesom. Dzięki usunięciu Nicolasa Maduro z Wenezueli i przyssaniu się do

eprasa.pl a1a3d7f1a9

tamtejszej ropy, USA mają dostęp do surowca idealnego dla swoich rafinerii u wybrzeży Zatoki Meksykańskiej. Są one doskonale przystosowane do przerobu ciężkiej i kwaśnej ropy wenezuelskiej. A poza tym są położone tylko o kilka dni żeglugi od pól naftowych Wenezueli. Z Arabii Saudyjskiej ropa płynie do USA od miesiąca do dwóch miesięcy.

Jeszcze korzystniejsza jest amerykańska pozycja na rynku obrotem helem. Jeszcze w latach 20 XX w. w Teksasie stworzono strategiczne rezerwy tego gazu, które obecnie wynoszą około miliarda metrów sześciennych.

Z wybrzeży USA na Tajwan, gdzie produkuje się większość niezbędnych dla cywilizacji cyfrowej półprzewodników, jest tylko kilkanaście dni żeglugi przez Pacyfik. To o połowę mniej niż potrzeba, żeby dostarczyć na Tajwan surowiec z Zatoki Perskiej. A przy okazji można w ten sposób wywrzeć nacisk na Tajwańczyków, którzy niechętnie chcą dzielić się z USA swoją dominacją na rynku półprzewodników. Za cenę dostępu do niezbędnego im helu i za obietnicę obrony Tajwanu przed chińską inwazją, to się może łatwo zmienić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

NUKLEARNE TABU



eprasa.pl a4a3d7f1a9

– Polska mogłaby kiedyś stać się państwem progowym, ale potrzebny byłby bardzo szeroki konsensus polityczny, ponieważ rozpoczęcie programu nuklearnego jest możliwe tylko wtedy, gdy **WSZYSTKIE KLUCZOWE OŚRODKI WŁADZY W PAŃSTWIE SĄ W TEJ SPRAWIE ZGODNE** *– mówi* **ALBERT ŚWIDZIŃSKI**, *dyrektor analiz w Strategy & Future, autor książki „Nasza bomba. Czy Polska potrzebuje strategii jądrowej?”*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Emmanuel Macron zapowiedział, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Poinformował też, że osiem krajów – w tym Polska – zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu nuklearnym. Czy po czterech latach wojny na Ukrainie Europa obudziła się ze snu o końcu historii i zaczęła poważnie traktować swoje bezpieczeństwo, czy to tylko kolejne zapowiedzi bez pokrycia?

Kluczowe w tym programie jest słowo „dzielić się”. Francuski prezydent w rzeczywistości zaproponował doprecyzowanie francuskiej doktryny nuklearnej, a konkretnie definicji tzw. in-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

teresów egzystencjalnych Francji, w obronie których mogłaby użyć broni jądrowej. Macron zasugerował jedynie jej bardziej „zeuropeizowaną" wersję. Nie ma jednak mowy o dzieleniu się głowicami nuklearnymi. Prezydent nie zaproponował żadnej poważnej rewizji w tej kwestii. Podtrzymał podstawowe zasady, czyli wyłączność decyzji po stronie prezydenta Francji, użycie broni wyłącznie w realizacji francuskiego interesu oraz brak współplanowania czy współdzielenia arsenału z innymi państwami.

Powiedział jedynie, że francuski parasol nuklearny może obejmować państwa europejskie, ale jednocześnie nie zdefi-



ALBERT ŚWIDZIŃSKI

– dyrektor ds. analiz w Strategy&Future, absolwent Collegium Civitas i Uniwersytetu Warszawskiego, wcześniej studiował psychologię na Uniwersytecie w Aberdeen. Był koordynatorem Programu Gier Wojennych i Symulacji oraz Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Obronności Fundacji Kazimierza Pułaskiego.

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl a1a3d7f1a9

niował dokładnie, czym są francuskie interesy egzystencjalne. Zostawił to celowo niejednoznaczne. Macron podkreślił natomiast gotowość do organizowania wspólnych ćwiczeń z państwami, które miałyby zostać objęte programem. Wspomniał też o możliwości rozmieszczenia francuskich samolotów na ich terytorium. Nie sprecyzował jednak, czy chodziłoby o maszyny uzbrojone w broń jądrową, czy jedynie zdolne do jej przenoszenia.

Druga kwestia, o której warto pamiętać, dotyczy samej sytuacji politycznej we Francji. Emmanuel Macron formalnie wciąż jest prezydentem, ale jego pozycja polityczna jest dziś bardzo słaba. Cieszy się niezwykle niskim poparciem społecznym i musi zmieniać premierów jak rękawiczki. Jeden z nich utrzymał się na stanowisku zaledwie kilka tygodni. We Francji – podobnie jak w wielu innych krajach europejskich – establishmentowe siły polityczne tracą znaczenie w bardzo szybkim tempie. Dotyczy to Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, a w pewnym stopniu także Holandii. Dlatego jego następca może pochodzić spoza dotychczasowego mainstreamu politycznego. Może to być Jordan Bardella, Marine Le Pen czy Jean-Luc Mélenchon, a takie ugrupowania mogą zupełnie inaczej definiować francuskie interesy egzystencjalne.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *Jeśli chodzi o „budzenie się Europy", to mam poważne wątpliwości, bo trudno mi uwierzyć w coś takiego jak Europa* **ROZUMIANA JAKO JEDNOLITY PODMIOT** *polityczny.*

Nie widzę monolitu, który w taki sam sposób postrzegałby zagrożenia i interesy – niezależnie od tego, czy patrzy się z Warszawy, Madrytu czy Berlina. Ideą organizującą pozostają państwa narodowe. Widać to choćby na przykładzie licznych projektów obronnych, które rozpadają się z powodu sprzecznych interesów. Wystarczy wspomnieć francusko-niemiecki program budowy nowego samolotu bojowego.

Nie widzę oznak przebudzenia także na wschodniej flance NATO – w tym w Polsce – gdzie dyskusja o bezpieczeństwie bardzo często sprowadza się do pytania, komu moglibyśmy outsourcować nasze bezpieczeństwo. Z kolei Zachód Europy podejmuje bezradne, a czasem wręcz groteskowe próby odnalezienia się w nowej rzeczywistości. Dlatego mam wrażenie, że Europa nadal znajduje się w stanie strategicznej bezradności.

Symboliczną postacią tej sytuacji jest dla mnie Ursula von der Leyen. Pochodzi z niemieckiej arystokracji – można powiedzieć, że odziedziczyła tytuł i być może dobre maniery

eprasa.pl a1a3d7f1a9

przy stole, ale poza tym trudno dostrzec tam głębszą wizję polityczną.

Jednym z dotychczasowych sukcesów amerykańskiego prezydenta było zmuszenie Europy do zwiększenia wydatków na obronność. Czy rozszerzenie nuklearnego odstraszania można uznać za kolejny krok w tym kierunku?

Na razie Donaldowi Trumpowi udało się przede wszystkim zmusić Europę do składania deklaracji. Realizacja tych zapowiedzi będzie znacznie trudniejsza. Widzimy to choćby na przykładzie Hiszpanii, która już otwarcie sprzeciwia się zwiększaniu wydatków na obronność do poziomu postulowanego przez NATO i z punktu widzenia wielu państw europejskich jest to zrozumiałe.

Europa traci dziś znaczenie w świecie. Model społeczny, który funkcjonował w niej przez dekady, był możliwy dzięki określonym warunkom gospodarczym. Dziś coraz trudniej go utrzymać. Jeśli państwa nie czują bezpośredniego zagrożenia militarnego – tak jak Polska ze strony Rosji – to mają silną motywację, aby ignorować wezwania do zwiększania wydatków na obronność. Natomiast jeden element wydaje się wspólny – w Stanach Zjednoczonych rośnie przekonanie, że Europa powinna wziąć na siebie większą odpowiedzialność za własną obronę konwencjonalną.

Na czym właściwie polega program nuclear sharing, który obejmuje tylko pięć państw NATO: Belgię, Holandię, Niemcy, Włochy i Turcję?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

To integralny element amerykańskiego rozszerzonego odstraszania nuklearnego. W największym skrócie polega na tym, że państwo dominujące w sojuszu – czyli patron bezpieczeństwa – deklaruje gotowość użycia swojej broni jądrowej w obronie sojusznika. W przypadku NATO są to oczywiście Stany Zjednoczone. Program nuclear sharing polega na tym, że na terytorium pięciu państw europejskich rozmieszczona jest amerykańska broń jądrowa.

Trzeba jednak jasno powiedzieć – ta broń pozostaje pod całkowitą kontrolą Stanów Zjednoczonych. Jest strzeżona przez amerykańskich żołnierzy i państwa, na których terytorium się znajduje, nie mają do niej dostępu. Nie jest więc tak, że te kraje mogą samodzielnie decydować o jej użyciu.

Teoretycznie bomby mogłyby zostać przekazane do użycia przez siły zbrojne państwa-gospodarza, ale tylko w celu wykonania planów opracowanych w ramach NATO i autoryzowanych przez najwyższego dowódcę sił NATO w Europie, który zawsze jest Amerykaninem.

Co więcej, przekazanie tej broni mogłoby nastąpić dopiero w sytuacji ogłoszenia tzw. general war, czyli wojny o charakterze ogólnym. To pojęcie nie ma zresztą jednoznacznej definicji i jego uruchomienie byłoby całkowicie suwerenną decyzją władz USA. W praktyce więc cały mechanizm pozostaje pod pełną kontrolą Waszyngtonu. Trzeba też pamiętać, że koncepcja rozszerzonego

eprasa.pl a1a3d7f1a9

odstraszania nuklearnego zawsze obarczona jest poważnym problemem wiarygodności.

> *Broń jądrowa – nawet niestrategiczna – **NIE ZOSTAŁA UŻYTA OD 1945 R**. Jej użycie oznaczałoby jakościową zmianę w całym systemie międzynarodowym.*

W swojej książce pisze pan, że broni jądrowej najbardziej potrzebują państwa słabe, ale mogą ją mieć tylko państwa silne. Jak w tym kontekście wygląda sytuacja Polski – państwa średniego, które teoretycznie mogłoby jej potrzebować – ale praktycznie nie bardzo ma możliwość jej zdobycia?

Polska od 1945 r. żyje w cieniu broni jądrowej w bardzo realnym sensie. W planach wojennych NATO Polska była jednym z głównych celów uderzeń nuklearnych w przypadku konfliktu z Układem Warszawskim. Według jednego z planów z 1959 r. na naszym terytorium miało spaść około 1200 ładunków nuklearnych.

To pokazuje skalę myślenia strategicznego w tamtym czasie. Z drugiej strony Rzeczpospolita sama była częścią pewnego rodzaju systemu „nuclear sharing" w ramach Układu Warszawskiego. Na naszym terytorium znajdowały się sowieckie głowice jądrowe, które w razie wojny miały być użyte przez Ludowe Woj-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

sko Polskie. Nasze samoloty miały wykonywać zadania nuklearne przeciwko celom w Europie Zachodniej – na przykład w Danii czy w Niemczech Zachodnich.

Wtedy żyliśmy w cieniu broni jądrowej, choć mało się o tym mówiło. Potem przyszedł moment, który Francis Fukuyama nazwał „końcem historii" i temat broni jądrowej właściwie zniknął z debaty publicznej, a następnie weszliśmy do NATO. Nadal jesteśmy objęci czyimiś gwarancjami nuklearnymi, a jednocześnie – jako państwo frontowe – bylibyśmy jednym z pierwszych celów w razie konfliktu. Dlatego dla mnie najważniejsze jest to, że w Polsce w ogóle zaczyna się o tym mówić. Przez dekady temat broni jądrowej właściwie nie istniał w polskiej debacie strategicznej.

Natomiast jeśli chodzi o możliwość zdobycia własnej broni atomowej, to problem jest bardzo poważny. Istnieje cały system międzynarodowych ograniczeń – przede wszystkim reżim nieproliferacji broni jądrowej.

Państwa, które już ją posiadają, nie chcą dopuścić do tego, aby kolejne kraje ją zdobyły. Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych w ich interesie jest, aby sojusznicy jej nie posiadali. Po pierwsze dlatego, że państwo posiadające broń nuklearną jest znacznie mniej zależne od gwarancji bezpieczeństwa. Nie odstrasza ona każdej agresji, ale skutecznie odstrasza przed zagrożeniami egzystencjalnymi, czyli przed zniszczeniem państwowości.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Jeżeli więc państwo ją posiada, to sojusz z USA przestaje być dla niego kluczowy.

Po drugie, Stany Zjednoczone nie chcą, aby ich sojusznicy ją posiadali, ponieważ to one są formalnym gwarantem bezpieczeństwa. Gdyby sojusznik dysponował własnym arsenałem nuklearnym, mógłby samodzielnie zdecydować o eskalacji konfliktu. W takiej sytuacji USA mogłyby zostać wciągnięte w wojnę nuklearną, której nie kontrolują. Dlatego z punktu widzenia Waszyngtonu kluczowe jest zachowanie kontroli nad eskalacją. Jeśli sojusznik posiada broń jądrową, może „odpalić ją" w sytuacji kryzysowej, a konsekwencje spadną również na Amerykanów.

> *W obecnych realiach prawnych i technologicznych zdobycie jej przez państwo* **BĘDĄCE FORMALNYM SOJUSZNIKIEM USA** *jest w praktyce bardzo trudne.*

Takie próby były podejmowane. Korea Południowa prowadziła tajny program nuklearny w latach 70. Podobne działania podejmował Tajwan. W obu przypadkach programy zostały wykryte i zakończone pod silną presją polityczną ze strony Amerykanów, którzy grozili, że jeśli kraje będą kontynuować, zostaną pozostawione same wobec swoich przeciwników.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku RFN. Gdy pojawiła się obawa, że USA ograniczą swoją obecność wojskową w Europie i oprą bezpieczeństwo wyłącznie na odstraszaniu nuklearnym, w Bonn pojawiły się głosy, że Niemcy nie powinny zrzekać się prawa do posiadania broni jądrowej. Nie chodziło nawet o natychmiastowe rozpoczęcie programu – raczej o pozostawienie sobie takiej opcji. Amerykanie odpowiedzieli bardzo ostro: jeżeli Niemcy pójdą w tym kierunku, USA mogą wycofać swoje gwarancje bezpieczeństwa. To były rozmowy prowadzone na poziomie bardzo twardych nacisków i wzajemnego wykręcania sobie rąk. I trzeba jasno powiedzieć: w relacjach międzynarodowych to jest normalne. To nie jest relacja przyjaźni czy rodziny, tylko relacja interesów.

Nie można też zapominać o reakcji potencjalnych przeciwników. Rosja z pewnością byłaby zdecydowanie przeciwna temu, aby Polska zdobyła broń jądrową, ponieważ oznaczałoby to trwałe zamknięcie możliwości rozszerzania rosyjskiej strefy wpływów na Zachód. Dlatego jeśli w ogóle rozważamy scenariusz jej zdobycia, trzeba pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy – w praktyce nie da się tego zrobić, pozostając jednocześnie w formalnym sojuszu takim jak NATO.

Skoro zdobycie broni jądrowej przez państwo takie jak Polska jest dziś praktycznie niemożliwe, czy istnieje jakaś strategia pośrednia?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Tak, istnieje coś, co w strategii bezpieczeństwa nazywa się hedgingiem – w finansach polega on na zabezpieczeniu się na dwa przeciwstawne scenariusze. Klasyczny przykład to inwestowanie jednocześnie w akcje i obligacje. Akcje zabezpieczają nas, gdy gospodarka rośnie, więc zarabiamy. Obligacje, gdy giełda spada. W polityce bezpieczeństwa działa podobnie. Państwo deklaruje publicznie, że nie dąży obecnie do zdobycia broni jądrowej, ale jednocześnie sygnalizuje, że w określonych okolicznościach ta decyzja mogłaby się zmienić. Innymi słowy: mówi, że jeśli pewne warunki zostaną spełnione – albo przeciwnie, jeśli nie zostaną spełnione – to będzie rozważać inne opcje. Takie deklaracje nie są sygnałem agresji, ale tego, że państwo obawia się o swoje bezpieczeństwo.

> *Strategia hedgingu polega więc po pierwsze na* **KOMUNIKACIE POLITYCZNYM**. *Po drugie – na podejmowaniu działań, które same w sobie nie są nielegalne,*

ale w przyszłości mogłyby być przydatne przy budowie programu nuklearnego. Chodzi na przykład o rozwijanie cywilnej energetyki jądrowej, badań nad technologiami wzbogacania materiałów rozszczepialnych czy nad środkami przenoszenia dale-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

kiego zasięgu, bo przecież sama głowica to tylko część systemu. Trzeba ją jeszcze mieć czym dostarczyć do celu.

Taka strategia spełnia dwa cele. Po pierwsze, sygnalizujemy naszemu patronowi bezpieczeństwa, że czujemy się zagrożeni i że obecny poziom gwarancji może być niewystarczający. Wtedy obserwujemy reakcję. Czy Waszyngton uzna to za problem i spróbuje je wzmocnić? Na przykład poprzez rozszerzenie programu nuclear sharing albo rozmieszczenie większej liczby swoich wojsk na naszym terytorium? Jeżeli tak się stanie, to znaczy, że system działa. Jeśli jednak reakcja będzie słaba albo żadna, to pojawia się poważny sygnał ostrzegawczy. Bo jeśli w czasie pokoju nie jesteśmy w stanie uzyskać dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa, to w momencie realnego kryzysu może być jeszcze trudniej.

Wtedy państwo musi zacząć poważnie zastanawiać się nad alternatywami. Może dojść do wniosku, że w przyszłości powinno dążyć do posiadania własnych zdolności odstraszania. A jeśli to również okaże się niemożliwe, to trzeba rozważać inne strategie – na przykład zmianę swoich celów politycznych czy sposób negocjowania z potencjalnymi przeciwnikami. Historia pokazuje, że brak realistycznej oceny własnej sytuacji strategicznej może prowadzić do katastrof – był to problem wielu państw przed II wojną światową.

Dlaczego w takim razie program nuclear sharing jest dla Polski tak ważny?

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Bo to jeden z niewielu sposobów zwiększenia wiarygodności amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Jednym z nich jest tworzenie pewnych automatyzmów – sytuacji, w których patron bezpieczeństwa częściowo traci kontrolę nad eskalacją konfliktu.

Klasycznym przykładem jest Berlin Zachodni w czasach zimnej wojny. Była to zachodnia enklawa głęboko na terytorium Niemiec Wschodnich – około 160 kilometrów od granicy między RFN a NRD. Stacjonowało tam kilkanaście tysięcy amerykańskich żołnierzy, otoczonych przez setki tysięcy żołnierzy sowieckich i wschodnioniemieckich. Z militarnego punktu widzenia ich obecność była absurdalna. Gdyby wybuchła wojna, ci żołnierze nie mieliby żadnych szans. Zginęliby prawdopodobnie pierwszego dnia. I właśnie o to chodziło. Ich rolą nie było wygrać bitwy, ale być zakładnikami strategicznymi. Razem z nimi mieszkały ich rodziny. W momencie ataku wszyscy wiedzieliby, że tysiące amerykańskich obywateli zostały właśnie zabite przez sowieckie czołgi. W takiej sytuacji prezydent Stanów Zjednoczonych nie mógłby już spokojnie analizować, czy warto reagować, czy nie. Presja polityczna i społeczna byłaby ogromna. Kongres byłby wściekły, opinia publiczna domagałaby się reakcji, a brak odpowiedzi mógłby oznaczać koniec kariery politycznej. Właśnie dlatego obecność tych żołnierzy w Berlinie była tak ważna. Tworzyła automatyzm eskalacji.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Dlatego od lat argumentujemy, że podobny mechanizm powinien istnieć także na wschodniej flance NATO. Nie symboliczna obecność kilkudziesięciu czy kilkuset żołnierzy, ale realna obecność kilku tysięcy amerykańskich żołnierzy w miejscach strategicznych – na przykład w rejonie przesmyku suwalskiego, w Estonii czy na Litwie. Ich zadaniem nie byłoby wygranie wojny z Rosją, ale sprawieniem, że USA od pierwszego dnia konfliktu byłyby w niego bezpośrednio wciągnięte. I właśnie to zwiększa wiarygodność odstraszania.

Pisze pan, że broń jądrowa jest narzędziem zniszczenia, ale może też przynieść pokój. Czy gdyby Ukraina nie oddała swojego arsenału nuklearnego w latach 90., to dziś nie miałaby wojny z Rosją?

Jestem o tym przekonany. Proszę pamiętać, że gdyby Rosji poszło trochę lepiej na początku inwazji, to Wołodymyr Zełenski prawdopodobnie już by nie żył. Gdyby rosyjskie wojska zajęły Kijów, to najpewniej zostałby stracony razem z rodziną.

Można zrobić pewien eksperyment myślowy. Wyobraźmy sobie, że moglibyśmy zapytać o to przywódców, którzy stracili władzę albo życie. Na przykład Muammara Kaddafiego czy Saddama Husajna. Czy gdyby mogli cofnąć czas, nie zrobiliby wszystkiego, aby zdobyć broń jądrową? Jednak nie trzeba nawet sięgać do takich hipotetycznych scenariuszy. Wystarczy spojrzeć na Koreę

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Północną. Można zapytać Kim Dzong Una, czy jest zadowolony z tego, że jego ojciec zdecydował się rozwijać program nuklearny. Dzięki temu reżim w Pjongjangu wciąż istnieje, a Kim Dzong Un żyje, ma się dobrze i sprawuje władzę.

Dlatego uważam, że Ukraina – gdyby miała możliwość wyboru – wolałaby zachować broń jądrową, którą odziedziczyła po Związku Radzieckim. Zresztą Zełenski kilka razy mówił o tym publicznie.

Jakie są koszty posiadania broni atmowej?

Zacznijmy od tego, że broń jądrowa to nie tylko koszt finansowy, lecz także polityczny i strategiczny. Jeśli państwo próbuje ją zdobyć, może narazić się na sankcje gospodarcze, izolację międzynarodową, a nawet na działania militarne. W historii mieliśmy przypadki prewencyjnych uderzeń na programy nuklearne – jak w Iraku czy w Syrii, gdzie instalacje zostały zniszczone przez Izrael.

Potem są koszty gospodarcze. Sam proces budowy broni jądrowej jest ogromnym projektem przemysłowym. Nie chodzi tylko o skonstruowanie samej bomby. Trzeba stworzyć cały przemysł: od technologii wzbogacania materiałów rozszczepialnych po systemy produkcji, testowania i zabezpieczania arsenału.

eprasa.pl a1a3d7f1a9

> *W praktyce trzeba stworzyć* **NARZĘDZIA DO PRODUKCJI NARZĘDZI**, *które dopiero pozwolą zbudować elementy programu nuklearnego. To niezwykle złożony proces.*

Trzeba też pamiętać, że sama bomba to dopiero początek. Potrzebne są jeszcze środki przenoszenia: rakiety balistyczne, samoloty albo okręty podwodne. Weźmy przykład Brytyjczyków – posiadają arsenał nuklearny oparty na rakietach Trident rozmieszczonych na okrętach podwodnych, ale nawet ich system nie jest w pełni suwerenny. Rakiety są leasingowane od Stanów Zjednoczonych i ładowane w amerykańskiej bazie w Kings Bay w stanie Georgia. Utrzymanie takiego systemu jest bardzo kosztowne. Wymaga ogromnych nakładów finansowych i technologicznych. Z drugiej strony wielu polityków odpowiada na to jednym zdaniem: bezpieczeństwo nie ma ceny.

Często mówi się, że Niemcy i Japonia to tzw. państwa progowe – kraje, które mają potencjał technologiczny, aby w krótkim czasie zbudować broń jądrową. Czy Polska mogłaby kiedyś znaleźć się w takiej kategorii?

Istnieje nawet znane powiedzenie, że Japonia nie ma broni jądrowej tylko dlatego, że nie dokręciła jeszcze ostatnich czte-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

rech śrubek. Oczywiście to pewne uproszczenie. Sama bomba – czyli ładunek oparty na rozszczepieniu jądrowym – nie jest jeszcze gotową bronią strategiczną. To może być urządzenie ważące kilka ton, które trzeba przewozić ciężarówką albo zrzucać z dużego samolotu transportowego. Dopiero miniaturyzacja i integracja z systemami przenoszenia czynią z niej realną broń strategiczną. Kluczową kwestią jest kontrola nad cyklem paliwowym, czyli zdolność do wzbogacania materiałów rozszczepialnych. Japonia posiada takie zdolności, Niemcy – w znacznie mniejszym stopniu.

Polska mogłaby kiedyś stać się państwem progowym, ale potrzebny byłby bardzo szeroki konsensus polityczny, ponieważ rozpoczęcie programu nuklearnego jest możliwe tylko wtedy, gdy wszystkie kluczowe ośrodki władzy w państwie są w tej sprawie zgodne.

Czy Polska jest dziś gotowa przełamać nuklearne tabu i poważnie rozmawiać o własnym odstraszaniu?

Trudno powiedzieć. Z jednej strony można odnieść wrażenie, że część wypowiedzi polityków to tylko retoryka. Z drugiej strony samo rozpoczęcie tego tematu jest już czymś, co jeszcze kilka lat temu byłoby nie do pomyślenia.

Polska znajduje się w szczególnej sytuacji. Od ponad trzydziestu lat rozwija się gospodarczo w imponującym tempie. Często porównuje się ten rozwój tylko z Koreą Południową, ale jedno-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

cześnie pozostajemy państwem, które wciąż znajduje się – można powiedzieć – na pewnym „okresie próbnym" w świecie Zachodu. To trochę jak w szkole – grupa popularnych uczennic mówi, że kiedyś zaprosi cię na swoją imprezę, ale najpierw masz odrobić za nie pracę domową. Polska często funkcjonuje właśnie w takiej roli. Dlatego wypowiedzi polityków o potencjalnym odstraszaniu nuklearnym można odczytać jako sygnał – nie chcemy już tylko odrabiać pracy domowej, chcemy także samodzielnie decydować o swoim bezpieczeństwie.

Pytanie brzmi jednak, czy polskie elity polityczne są rzeczywiście gotowe ponieść konsekwencje takiego myślenia, bo to oznaczałoby bardzo poważną zmianę w sposobie prowadzenia polityki państwa. Jedno jest jednak pewne: reakcja społeczna na tę debatę pokazuje, że w Polsce istnieje ogromna potrzeba myślenia o państwie w kategoriach ambitniejszych niż tylko rola poddostawcy czy zaplecza gospodarczego dla innych. I być może właśnie to jest najważniejszy sygnał, jaki dziś widzimy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

PRZELOT PRZEZ CYWILIZACJE



fot. Shutterstock

WIELKIE *Muzeum Egipskie w Gizie*

eprasa.pl a1a3d7f1a9

GDZIE TURYŚCI KIERUJĄ PIERWSZE KROKI PO PRZYBYCIU DO KAIRU? *Okazuje się, że wcale nie są to piramidy.*



Tekst: **ALICJA MIŁOSZ**

WIĘCEJ

Zwiedzamy otwarte w listopadzie Wielkie Muzeum Egipskie w Gizie. „Wiem, że trochę biegamy, ale naprawdę mamy wiele do zobaczenia” – przeprasza Hossam Abd El Fattah, archeolog i przewodnik z 30-letnim doświadczeniem. Nawet dla niego wizyta w tym miejscu to spore wyzwanie. Gdybyśmy chcieli postać przy każdym ze stu tysięcy eksponatów choćby i trzydzieści sekund, miesiąc w Kairze by nie wystarczył. My mamy tylko dwie godziny.

Muzeum, piramidy i Sfinks

Spiczaste wierzchołki piramid zerkają spomiędzy budynków, za każdym razem budząc coraz większe zdumienie. Szukam ich w każdej wąskiej przerwie, w każdej pustej plamie ulicy, by znowu przeżywać ten estetyczny szok. To wyjątkowe szczęście na własne oczy nie dowierzać, że te 4500-letnie bryły w jakimś świecie

eprasa.pl a1a3d7f1a9

współistnieją z blokiem mieszkalnym zakrytym częściowo reklamą szamponu. Lubię oglądać je z daleka, na tle żyjącego miasta. Gdy jestem już pod samymi piramidami, tak, że mogę niemal dotknąć wiekowego wapienia, bardziej zajmuje mnie patrzenie na twarze ludzi patrzących na piramidy. Na ich emocje – od zachwytu po lekkie zaskoczenie.

Wizyty Kairze nie zaczyna się jednak od wycieczki do piramid. Hossam mówi, że aby uniknąć tłumów, wczesny poranek trzeba spędzić w muzeum, kiedy przyszli goście śpią jeszcze w autobusach jadących z Szarm-el Szejk i Hurghady. Mimo to przed wejściem do ogromnego gmachu już od ósmej ustawiają się długie kolejki.

Ramzes II, Donald Trump i Kasia Cichopek

Wielkie Muzeum Egipskie stało się modne jeszcze na długo przed otwarciem. To dość ciekawy przypadek, bo rzadko w mediach, nawet podróżniczych, tak długo głośno jest o jakimkolwiek muzeum (chyba, że je okradną). Muzeum to nie jest słowo, które się szczególnie klika. Tymczasem o GEM (Grand Egyptian Museum) przez ostatnie dwa lata pisało się nadzwyczaj często. Każda informacja o przełożonym otwarciu musiała zostać starannie udokumentowana.

Do uroczystej inauguracji atrakcji, której budowę rozpoczęto w 2002 r. (!) doszło ostatecznie 1 listopada 2025 r. Na ceremo-

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Archiwum prywatne / Alicja Miłosz

Piramidy w Gizie

eprasa.pl a1a3d7f1a9

nię nie dotarł zaproszony Donald Trump, ale byli inni światowi przywódcy – król Hiszpanii Filip, prezydent Niemiec Steinmeier, premier Holandii Dick Schoof, prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas i Viktor Orban.

> *Spektakl z orkiestrą, specjalnie na tę okazję skomponowaną ścieżką dźwiękową i pokazem fajerwerków na* **KILKU TYSIĄCACH ARABSKICH KANAŁÓW** *w internecie oglądały setki milionów osób.*

Więcej niż zazwyczaj galę Oscarów.

– Czy przyciągające aurą nowości muzeum niepostrzeżenie stanie się dla turystów, choć na krótką chwilę, bardziej atrakcyjne od piramid? – zastanawiam się, patrząc na Kasię Cichopek. Zdjęcie sprzed fasady muzeum jest pierwszym, jakie celebrytka zamieściła na Instagramie podczas niedawnego pobytu w Kairze.

Dziś wszystkie wystawy, łącznie z imponującą kolekcją nienaruszonego grobowca Tutanchamona, mogą już zobaczyć zwykli śmiertelnicy. Wszyscy przed wejściem są dokładnie sprawdzani przez pracowników ochrony, którzy szukają nie tylko wszelkich niebezpiecznych przedmiotów, ale też ukrytego profesjonalnego sprzętu do nagrywania. Po szczęśliwym przekroczeniu bramek

eprasa.pl a1a3d7f1a9

na gości w atrium spogląda 11-metrowy Ramzes II. Postać idzie lewą nogą do przodu i patrzy przed siebie, co oznacza, że posąg wykonano za jego życia. Wielki granitowy blok składa niemą obietnicę, że wszystko, co zobaczymy dalej, będzie równie monumentalne.

To pierwszy eksponat, jaki tu przywieziono. Najpotężniejszy faraon w historii Egiptu, ojciec co najmniej stu synów, został przetransportowany do muzeum z jednego z placów w Kairze. 3200-letni posąg odkryty w Memfis stał przed dworcem kolejowym przez blisko pół wieku, narażony na postępujące zniszczenia. Zanim zdecydowano się na transport figury, z sukcesem przeprowadzono test na obiekcie o podobnej wadze i rozmiarze. Niezwykła droga oryginalnego, 80-tonowego faraona na specjalnie zaprojektowanej, tłumiącej drgania platformie była transmitowana przez telewizję.

Trzy tysiące lat w dwie godziny

W największych muzeach świata (British w Londynie, Luwrze w Paryżu) podczas wycieczek zorganizowanych rzadko poświęca się aż dwie godziny tylko jednej cywilizacji. Tu, w Delcie Nilu, gdzie płynie źródło egipskiej historii, chciałoby się jednak wsiąknąć w ten świat na dłużej. Uzupełnić wiedzę, dzięki której późniejsza wizyta w Gizie czy w Doline Królów staje się doświadczeniem pełniejszym.

Hossam raz oprowadzał po Wielkim Muzeum Egipskim grupę turystów w dwóch kilkugodzinnych blokach, przez dwa dni,

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Archiwum prywatne / Alicja Miłosz

Łódź Solarna Cheopsa

eprasa.pl a1a3d7f1a9

ale i tak nie udało mu się dotrzeć do wszystkich zaplanowanych punktów. Jak opowiedzieć o jednej z najpotężniejszych i najlepiej udokumentowanych cywilizacji starożytności, mając tak mało czasu? – czytam w jego spojrzeniu, gdy biegamy od jednego artefaktu do drugiego, od dynastii do dynastii. Każda sala przeznaczona dla konkretnej epoki składa się dodatkowo z trzech sekcji tematycznych, poświęconych religii, społeczeństwu i władzy królewskiej.

Część eksponatów podziwiamy, stojąc na ruchomych taśmach przesuwających się wzdłuż Wielkich Schodów.

> *Ten łączący* **WSZYSTKIE PIĘTRA I WSZYSTKIE EPOKI** *korytarz jest jednocześnie ogromną galerią i jednym z najpiękniejszych miejsc w całym muzeum.*

Na szóstym, najwyższym piętrze znajduje się wielkie okno z widokiem na położone kilometr dalej piramidy Cheopsa, Chefrena i Mykerinosa. W przyszłości pomiędzy nimi a muzeum ma powstać deptak.

Największy skarb muzeum

Howard Carter odnalazł grób Tutanchamona po pięciu latach poszukiwań, gdy nad misją wisiało widmo braku funduszy na ko-

eprasa.pl a1a3d7f1a9

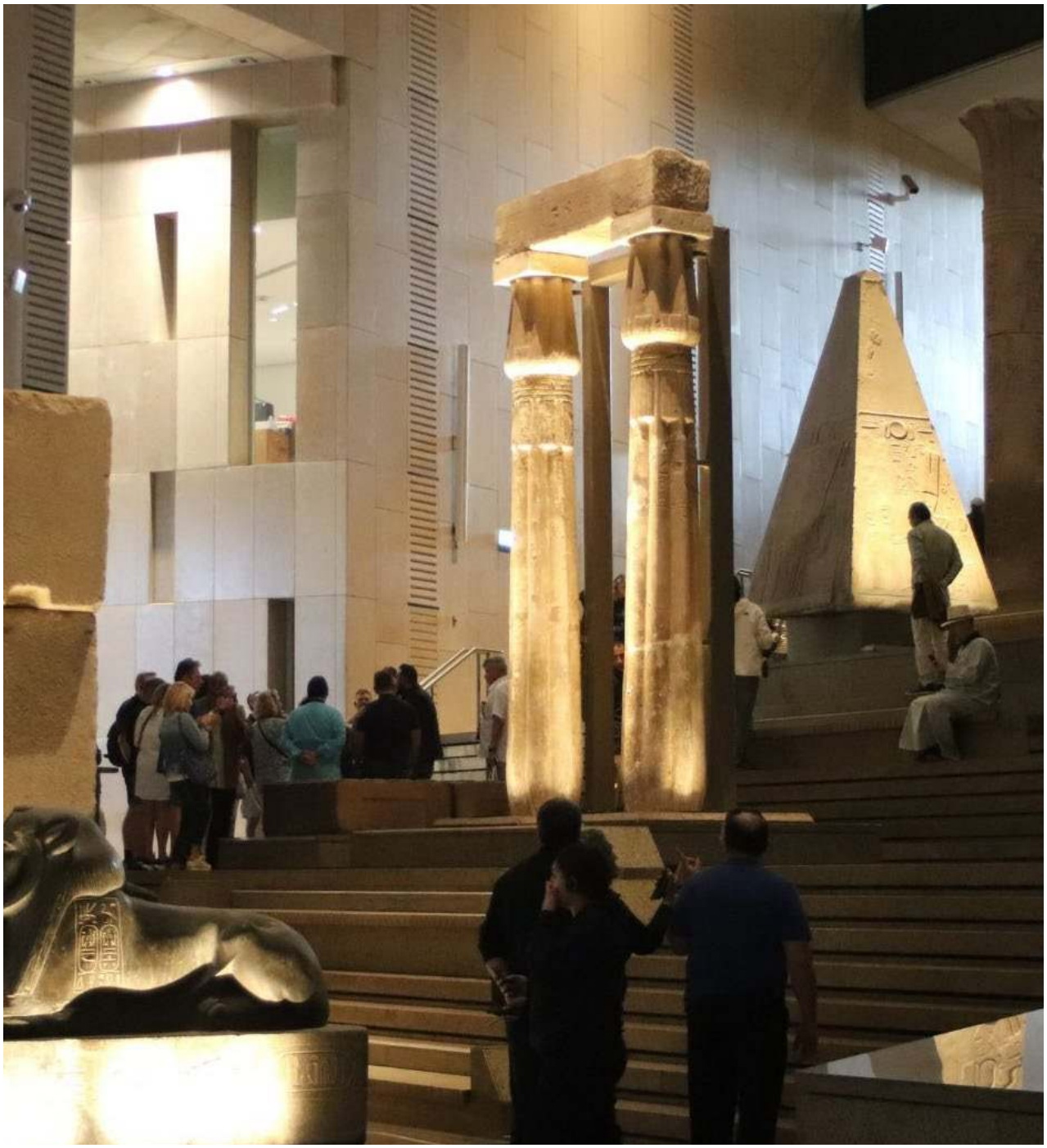
lejny rok. W Dolinie Królów, w miejscu niemal całkowicie zasypanym gruzem, odkryto wówczas ponad pięć tysięcy artefaktów: od tronów, mebli i przedmiotów codziennego użytku, po rydwany, biżuterię oraz słynną złotą maskę faraona. Aby dostać się do mumii Tutanchamona (spoczywającej dziś w Dolinie Królów), archeolodzy musieli otworzyć cztery kaplice, sarkofag i trzy trumny. Ze środka zachowały się nawet ususzone bukiety kwiatów.

W Grand Egyptian Museum po raz pierwszy w historii zaprezentowano wszystkie te skarby. Dziś przed złotą maską Tutanchamona w zawiniętej w ślimaka kolejce kumuluje się wielki tłum. To sala niezwykła, w której dobra należące do władcy układają się jak matrioszki, od najmniejszego do największego elementu.

Znajdź swoją ulubioną historię

Turyści krążą także wokół posągu Hatszepsut. Damskie rysy twarzy i silny męski tors sprawiają, że zaciekawieni zatrzymują się tu na dłużej. Władczyni z XVIII dynastii nie mogła zostać królem, więc przyjęła męską postać i jako mężczyzna rządziła przez 22 lata. Zaskakująco pusto jest za to przy 4600-letniej Łodzi Solarnej Cheopsa – może dlatego, że ta część muzeum znajduje się w innym budynku i nie wszyscy zdążyli ją jeszcze znaleźć. Długa na 45-metrów cedrowa konstrukcja miała pomóc faraonowi w żegludze po życiu. Niebieski kolor nieba zwiastował bowiem, że władca po śmierci będzie musiał przepłynąć wodę.

eprasa.pl a1a3d7f1a9



Fot. Archiwum prywatne / Alicja Miłosz

Fragment Wielkich Schodów

eprasa.pl a1a3d7f1a9

Budowa łodzi była więc naturalną konsekwencją. Podobnie jak umieszczenie podniebnej barki tuż obok piramidy, skąd miała wędrować dusza króla.

Wielkie Muzeum Egipskie w Gizie jest około dwa razy większe niż Stare Muzeum w Kairze pod względem zbiorów i ponad cztery razy większe pod względem powierzchni. Ma pół miliona metrów kwadratowych, na których można przyjrzeć się trzydziestu dynastiom faraonów, co przekłada się na portrety kilkuset królów i (nielicznych) królowych. Przepisu na idealny sposób na zwiedzanie tego miejsca nie ma i chyba w tym przytłaczającym ogromnie tkwi jego fenomen. Jeśli więc w muzeum nie możecie spędzić całego miesiąca ani nawet całego dnia, warto skupić swoją uwagę na wybranych szczegółach. Na ciekawych historiach, które pomimo upływu wieków dalej wywołują emocje. Ja patrząc na wschód słońca już zawsze będę myśleć o skarabeuszach, które turlając kulę gnoju, pomagają bogowi Ra wznosić je nad horyzont.

Wyjazd odbył się na zaproszenie Egyptian Tourism Authority. Organizator nie ingerował w treść publikacji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a1a3d7f1a9

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl a1a3d7f1a9